Nr. 80. We Lwowie Niedziela dnia 6. Kwietnia 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Prenumerata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 40 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod L. 3, naprzeciw Hotelu Zorza; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F Löb, R. Mosse, Rötter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pan Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2. Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Manifestacje włoskie na rzecz Polski.

Wspomniano swego czasu w dziennikach krajowych o sympatycznych dla Polski manifestacjach młodzieży uniwersyteckiej w Bononji i o zamierzonem zawiązaniu towarzystwa mającego popierać sprawę Polski. Korespondenci z Włoch dziwili się, dla czego rzecz ta jest niejako utrzymywana w tajemnicy, gorszyli się, że osoby do których się udano, lekceważą sobie sympatję innych narodów i t. p. Potem słyszeliśmy, że ma się odbyć w Bononji zgromadzenie celem stanowczego rozpoczęcia zamierzonego dzieła, potem odłożono to zgromadzenie na później, a potem... wszystko ucichło.

Obecnie mamy przed sobą świeże dowody, że włoscy przyjaciele nasi nie przestali być czynnymi a zarazem nadeszła chwila, w której można bez uchybienia jakimkolwiek względom opowiedzieć cały tok sprawy i wyjaśnić cel jej i charakter.

Punktem wyjścia akcji była odezwa wystosowana na wiosnę z. r. przez tak zwaną mniejszość Koła polskiego w Wiedniu do tych deputowanych, którzy w parlamencie włoskim przemawiali przeciw traktatowi z San Stefano. Młodzież uniwersytecka w Bononji wzięła ztąd pochop do podpisania w miesiącu czerwcu adresu do naszych posłów. Adres ten był ogłoszony w niektórych dziennikach krajowych; przypominamy więc tylko, że wskazywał na odbudowanie Polski jako na jedyny sposób ostatecznego rozwiązania kwestji wschodniej, a zarazem zawierał doniesienie, że młodzież bonońska zamierza uczynić ze swego miasta punkt środkowy badań do historji polskiej się odnoszących, zawiązać tym celem stowarzyszenie i znieść się z młodzieżą innych włoskich uniwersytetów, aby także w tym kierunku działała.

Z powodu przerwy w posiedzeniach izby doszedł ten adres członków t. zw. mniejszości delegacyjnej dopiero w październiku z. r., a zatem w chwili, w której za przewodem *Czasu* zacięta przeciw nim toczyła się krucjata. Znając sumienność przeciwnego stronnictwa, nie mogli delegaci mniejszości narażać się na zarzut, że wchodzą w stosunki z zagranicznemi uniwersytetami, i jakimś ruchem umysłów, którego charakteru i doniosłości nie znają. Z drugiej strony nie mogli lekceważyć objawów sympatji w chwili, w której nie mamy prawie przyjaciół; nie mogli ignorować życzliwego głosu dochodzącego z kraju, w którym Moskwa nieustanne czyni zabiegi, aby mieć za sobą i rząd i opinję publiczną. Aby więc wszystkim względom zadość uczynić, umyślili pp. Wolski, Ujejski, Hausner i Skrzyński użyć pośrednictwa bawiącego w pobliżu Bononji p. Teofila Lenartowicza, i wystosowali do niego w miesiącu październiku z. r. pismo, z którego główne ustępy tu podajemy:

„...Adres młodzieży bonońskiej służy nam za dowód, że braterstwo i solidarność ludów, ten cierń w oku każdego ciemiężcy, nie jest — jak głoszą czczem słowem, że nawet w epoce upadku publicznego sumienia nie potrzeba koniecznie być szczęśliwym i potężnym, aby pozyskać sympatją szlachetnych... Cieszy nas szczególnie, że imię Polski tak żywy znajduje oddźwięk u tych właśnie, do których należy przyszłość, u młodzieży, u tej młodzieży włoskiej, pełnej zawsze polotu i ducha inicjatywy. Nie wie ona może sama, że idąc za szlachetnemi natchnieniami, realniejszą jest i praktyczniejszą od tych, którzy chlubią się swoją praktycznością, a u których mądrość i wytrwałość polega na tem, aby nie widzić nic po nad chwilę obecną i zawsze tylko z dnia na dzień zapobiegać

„Polska przestrzegająca przed Moskwą jako przed wspólnym wszystkich cywilizowanych narodów nieprzyjacielem, była dotąd Kassandrą Europy. Dziś już łuski zaczynają opadać z oczu rządów i ludów... Italja, oddzielona do niedawna ogromnemi od zaborczego mocarstwa lądami widzi to mocarstwo sięgające już morza Egiejskiego, tych wrót Adryjatyku. Czyż klasyczna ziemia wielkich polityków miałaby czekać na coś więcej jeszcze, aby uczuć się zagrożoną? czy dopiero po niewczasie miałaby pomyśleć o jednej możliwej tamie, o Polsce?

„Winszujemy przeto młodzieży włoskiej, że z wyżyn ducha widzi to, czego stojący w dole nie widzą. Winszujemy jej także, iż dla budowania przyszłości chce zagłębić się w przeszłość, że sympatja jej dla Polski ma się stać punktem wyjścia poważnych prac i studjów. Badając dzieje nasze, natrafią włoscy nasi przyjaciele nie tylko na liczne ślady długowiekowych między Italją a Polską stosunków, lecz uderzy ich i zajmie widok narodu będącego wysuniętym na północ pionierem cywilizacji, podbijającego dla niej ludy nie mieczem lecz magicznemi hasłami wolności i równości, odwracającego od Europy nie tylko dzicz azjatycką, lecz niebezpieczniejszy od niej duch bizantyński przez Moskwę reprezentowany. Obaczy w swoich badaniach, jakie kształty przybrała wśród rolniczego ludu republikańska myśl starożytnego Rzymu, z jaką śmiałością praojcowie nasi zabrali się już przed wiekami do rozwiązania problematów wolności indywidualnej, gwarancji przeciw nadużyciom władzy i innych zagadnień, będących dziś jeszcze zagadnieniami przyszłości. Pomimo niejednego w przeszłości błędu, niejednego z obranej drogi zboczenia, dojdą zapewnie młodzi badacze włoscy do wniosku, że dość już pokuty, że naród polski dobrze zasłużył się sprawie cywilizacji i postępu, że godzien i powinien istnieć.

„Polityka gnuśna a krótkowidząca ma wygodny sposób uporania się z każdą wielką myślą: nazywa ją... marzeniem. Przed niewielą laty słyszeliśmy, jak z trybun i przez usta gabinetów nazywano marzeniem zjednoczenie Włoch — marzeniem także ma być przywrócenie Polski. Niech nam zostawią takie marzenia; historja powie, kto był marzycielem. Nie nas ona ideologami nazwie, lecz tych, którzy dla powstrzymania rozhukanej powodzi grobelki z piasku sypią.

„Chciej być, czcigodny ziomku, tłumaczem tych uczuć w obec młodzieży uniwersytetu bonońskiego. Podziękuj jej gorąco za życzliwość dla Polski, proś ją, aby pozostała wierną sama sobie, aby szła zawsze za przewodnią gwiazdą młodości! Niech wiek dziewiętnasty spełni swoje przyrzeczenia, niech zjednoczonej i wolnej Italji poda rękę Polska zjednoczona, wolna i... wdzięczna!"

Otrzymawszy to pismo, Teofil Lenartowicz udzielił je za pośrednictwem zajmującego się gorąco tą sprawą dra Zygmunta Bośniackiego, perle bonońskiego uniwersytetu, zacnemu profesorowi Santagata, z którego inspiracji pochodził sympatyczny dla Polski ruch umysłów między młodzieżą i który odpowiedział dnia 14. listopada zr. na list naszych posłów następującem pismem na ręce posła Wolskiego przesłanem:

„Idee i poglądy rozwinięte w liście szanownego pana i jego kolegów są n a j z u p e ł n i e j z g o d n e z m o j e m i o p i n i a m i. Przedłożę je jak najrychlej młodzieży uniwersyteckiej, aby służyły jej za przewodnika w jej studjach i dążeniach.

„Młodzież włoska dała dotąd tylko pierwszą oznakę dobrej swej woli, mam jednak silne przekonanie, że zwiększy się wkrótce liczba tych, którzy wyznają uczucia w adresie bonońskim wypowiedziane, i że słuchacze innych uniwersytetów włoskich przystąpią do słuchaczów naszego uniwersytetu w uznaniu praw Polski tak zgodnych z interesami Włoch jakoteż wszystkich narodów cywilizowanych.

„Aby jednak podnosić te prawa r o z u m n i e i s k u t e c z n i e, musi młodzież włoska poznać dokładnie dzieje Polski i stosunek ich do dziejów innych narodów. Oto będzie cel zawierającego się towarzystwa; jeśli go osiągniemy, zasłużymy sobie na uznanie ze strony Polaków. Dotychczas nie mamy innej zasługi nad tę, że wyraziliśmy myśli i chęci, których nie wypadałoby głosić po dziennikach, dopóki towarzystwo się nie ukonstytuuje i nie objawi ducha i wybitnej dążności r o z u m n e j i z o k o l i c z n o ś c i a m i s i ę l i c z ą c e j (*sagionevolo ed opportuno*), aby się stało sympatycznem dla wszystkich ludzi zacnych i prawdziwie wolnomyślnych bez różnicy stronnictw i n i e p o d n i e c a ł o o w y c h n a m i ę t n o ś c i g w a ł t o w n y c h a n i e j a s n y c h, k t ó r e z w y k l i ś m y n a z y w a ć r e w o l u c y j n e m i. W ogóle chcemy, aby działalność zamierzonych stowarzyszeń uniwersyteckich była taką, j a k a p r z y s t o i m ł o d z i e ż y o d d a j ą c e j s i ę n a u k o m, aby nie był to tylko poryw lub fanatyzm często szkodliwy, lecz dzieło rozważne, oparte na poważnych studjach i szlachetnym dla wszystkiego, co dobre, zapale.

„Jestem przekonany, że jeśli młodzież włoska będzie postępowała i działała w tym kierunku, pociągnie za sobą i młodzież innych narodów, przez co przyspieszy się i ułatwi odpowiednie urządzenie rodziny europejskich ludów, a w pierwszym rzędzie odrodzenie się Polski, mającej za sobą i prawo najniewątpliwsze i rację bytu największą.

„W tym duchu będę mówił do młodzieży tutejszego uniwersytetu z nadzieją, że usłucha mojego głosu i pójdzie za mną, i z gorącem życzeniem, aby cała młodzież włoska zasłużyła sobie w przyszłości na poklask i życzliwość Polski."

Zabrał się też czcigodny profesor do dzieła i zwołał już w miesiącu listopadzie z. r. słuchaczów uniwersytetu na wstępną konferencję, po której miało nastąpić zawiązanie zamierzonego towarzystwa. Na nieszczęście namiętności stronnicze, nurtujące we Włoszech, postanowiły skorzystać z tej chwili. Z jednej strony czarny, a z drugiej czerwony internacjonał gotował się do walki, aby zawładnąć ruchem umysłów i zrobić z naszej sprawy narzędzie dla swoich celów; zjechali się korespondenci licznych dzienników, aby być świadkami, na którą strony szala się przeważy. Zacny Santagata nie mógł pozwolić, aby sprawa nasza stała się igrzyskiem fanatycznych stronnictw i pastwą ciekawości publicznej, odwołał więc zgromadzenie, czekając pomyślniejszej chwili.

Chwila ta nadeszła wreszcie: Dnia 23. marca odbyło się w Bononji zgromadzenie, z którego nie mamy jeszcze dokładnego sprawozdania, o którem jednak doniósł następujący telegram, przesłany tegoż samego dnia na ręce posła Wolskiego:

„Słuchacze uniwersytetu bonońskiego, zgromadzeni dziś w wielkiej auli dla wysłuchania odczytu profesora Santagata o historji i literaturze Polski, i wdzięczni za otrzymane życzliwe odezwy, zatwierdzają swoją odezwę w czerwcu wydaną, i przesyłają pełne zapału pozdrowienie szlachetnej a nieszczęśliwej ojczyźnie Kopernika, Jana Sobieskiego, Kościuszki i Mickiewicza, wyrażając gorące życzenie, aby Polsce podobnie jak innym uciśnionym narodom przypadł w udziale ten sam co Italii los odzyskania wolności swej i niepodległości. Za zgromadzenie: profesor Dominik Santagata; studenci: Mario Rinaldini, Antonio Acceti, Alfonso Ghillini, Luigi Pagini Cesi, Dario Sarti."

Wobec doniesienia tego, na które pp. Wolski, Hausner i Ujejski profesorowi Santagata sympatycznie odpowiedzieli, wolno się spodziewać, że rozpoczęte dzieło będzie się rozwijało i wyda owoce. Nie stalibyśmy w świecie tak izolowani, gdybyśmy nie byli małodusznie zaskorupili się w sobie. Przestaliśmy używać języka zrozumiałego dla wszystkich w świecie szlachetnych dusz i gorących serc, toż świat przestał nas rozumieć, a nawet sami zaczynamy nie rozumieć siebie. Przywróćmy spójnię, między ideą Polski, a ideą wolności, postępu, wszystkiego co wielkie, piękne i dobre, wyjdźmy z zadusznej nory, w której dzięki mądrości przywódzców naszych i wzrok nasz tępieje i tętno coraz powolniej bije, a uwierzymy w siebie i inni w nas uwierzą, a wróci nam chęć do życia i... warunki życia.

GŁOS z KRAJU.

(W sprawie reformy gminnej).

I.

(K.) **Z pod Jarosławia** 2. kwietnia. W artykule wstępnym *Dziennika Polskiego Nr. 66* — jest na nowo poruszona kwestja gminna, która od r. 1866, jak duch Banka powraca ciągle do sali sejmowej, nie przestając przypominać się ważnością swoją reprezentantom kraju, a rzec można, iż jest najważniejszą, najbardziej piekącą kwestją, jaka przed prawodawcami naszymi, do rozwiązania stoi. — Nie ma się co łudzić: dopóki kwestja ta zgodnie z tradycją, potrzebami i stanem faktycznym naszego społeczeństwa rozstrzygnięta nie zostanie, to o żadnym zdrowym postępie, o żadnym zdrowym rozwoju mówić nie można, ani na niego rachować, a wszystkie najlepsze chęci, najlepsze zamiary, najlepsze prawa i ustawy, będą tylko martwą literą — która żadnych nie wyda owoców. — Sądzimy, iż zbytecznem byłoby długo rozwodzić się w skargach i rekryminacjach nad obecnym stanem naszego ustroju gminnego. — Ktokolwiek ma do czynienia z gminami naszemi wiejskiemi, ten o tem wie najlepiej z praktyki, a liczne artykuły dziennikarskie i wnioski corocznie przedkładane sejmowi, świadczą wymownie, iż reforma pod tym względem jest niezbędnie potrzebną, i powszechnie wymaganą. — Zdawało się nawet przed trzema laty, iż kwestja ta wkrótce stanie na porządku dziennym do stanowczego załatwienia — mamy tu na myśli tak nazwany wniosek p. Dunajewskiego, który w pewnej części Galicji stał się programowym przy akcie wyborów, a w całej Galicji tak żywą, a nawet miejscami tak gwałtowną wywołał polemikę. Wniosek ten jednak, o którym tyle pisano i mówiono swojego czasu, od trzech lat poszedł jakoś zupełnie w niepamięć. Posłowie, którzy wniosek ten popierali, a nawet sam wnioskodawca przez dwie kadencje sejmowe, mimo zdarzającej się sposobności (np. w zeszłorocznej kadencji przy novelli o pisarzach gminnych) wniosku tego nie podjęli, i nic nie przedsiębrali przez ten czas, aby tak opinję sejmu jak i kraju do wniosku tego bliżej przygotować*). — Z faktu powyższego nie robimy nikomu zarzutu, notujemy go jedynie, jako charakterystyczny objaw naszych stosunków, jako objaw bardzo smutny, iż wiele najważniejszych i najpilniejszych spraw podjętych zrazu gorąco, pozostaje niezałatwionych.

Nie robimy jednak, powtarzamy, nikomu zarzutu, gdyż jeżeli komu zarzut moglibyśmy zrobić, to tylko rządowi, który z systematycznością i wytrwałością godną lepszej sprawy — stara się i na nieszczęście udaje mu się to, sejm nasz krótkością sesji — pozbawić wszelkiej doniosłości i uniemożebnić wszelką działalność jego na drodze prawdziwych a zasadniczych reform. — Mimo owej tak często powtarzanej zwrotki, iż „rząd sprzyja krajowi" — posiedzenia sejmu naszego bywają coraz krótsze, tak iż w obec spraw bieżących, nikt zapewne nie może mieć do tyla odwagi, aby poruszyć te kwestję zasadnicze, które w kilku godzinach nie dadzą się załatwić, a od których jednak, każdy to czuje, cała przyszłość kraju zależy. Dla tych to powodów niewątpliwie ani Wydział krajowy, ani żaden z posłów zasadniczo kwestji gminnej nie poruszył, bo nie trzeba się łudzić, na kwestję tą tyle się składa najrozmaitszych stosunków, poglądów, przekonań, a nawet uprzedzeń, a z drugiej strony kwestja ta jako w rdzeń w podwalinę życia społecznego wchodząca, wymaga tak wszechstronnego, gruntownego i spokojnego zbadania, iż pod groźą terminu, zaledwie pare tygodni trwania sejmu, rozbieraną ani uchwalaną być nie może i nie powinna.

W obec tego więc położenia — w obec takiego zachowania się rządu — któr nie wiemy czy prędko się zmieni — czyż już nie ma nic do roboty?... Nie sądzimy. — Zdaje nam się przeciwnie — iż kwestja ta powinna być ciągle otwartą — ciągle poruszaną i ciągle omawianą, bo to jest jedyny środek, przez który opinja krajn może zejść do jednego mianownika i przez to samo kiedyś w przyszłości oddziałać na sejm i ułatwić pracę i zadanie naszych posłów.

A różnice w zapatrywaniach co do tej kwestji są jeszcze bardzo kończaste i bardzo przeciwległe.—Mamy tu szczególniej na myśli gminę zbiorową, a o której zdania są tak różne w wschodniej i zachodniej Galicji.

Zanim nad ustrojem gminy zbiorowej zrobimy kilka uwag, niech nam wolno będzie zwrócić uwagę przeciwników tej gminy na kilka faktów. Wiemy, jakie są argumenta najważniejsze, i najczęściej powtarzane przez przeciwników tej gminy w wschodniej Galicji — lecz argumenta te nietylko podług nas nie przemawiają przeciw gminie zbiorowej, lecz przeciwnie ze względów społecznych, ekonomicznych, a co najważniejsza narodowych, przemawiają stanowczo za utworzeniem gminy zbiorowej — Żywioł wstrętny, anti-społeczny — anti-narodowy — nie da się nigdy milczkiem w społeczeństwie usunąć — lecz przeciwnie, trzeba mu śmiało oko w oko spojrzeć i na legalnej drodze go zwalczyć.

Tylko droga jawności — droga pracy i walki codziennej może tu przynieść jakieś rezultaty. I mamy dowody, iż już przyniosła! — Przez lat kilkanaście w sejmie mieliśmy ten żywioł, burzący, jątrzący — zacięty — anti-narodowy, i antipaństwowy — a po kilkonastoletniej walce co pozostało z tego żywiołu w sejmie? — oto kilka niedobitków — który stracili grunt pod nogami — i tylko pozostała im jeszcze nienawiść... lecz wpływu nie pozostało. Tak samo i w radach powiatowych — i tam, gdzie żywioł porządku, ładu, sprawiedliwości — żywioł narodowy, dodatni, śmiało stanął w sprawach już mniejszego zakresu, do walki z wstrętnym żywiołem, a walczył wytrwale, szlachetnie i logicznie — i tam wszędzie złamał warcholstwo nowego rodzaju — i wrogie dążności — i wyrzucił ten żywioł z rad powiatowych. Teraz pozostaje nam z natury rzeczy wywalczyć i zdobyć sobie wpływ w trzecim, w podstawowym zakresie działania autonomicznego, w gminie — w zakresie napozór mdłym, ale dla spraw społecznych, ekonomicznych i narodowych śmiemy twierdzić, najważniejszym. — Tu na tym gruncie gminnych, codziennych spraw i interesów może się rozstrzygnąć ostatecznie to połączenie, pojednanie, ta zgoda, i łączność, o których tyle mówimy, a dla których tak nie wiele się robi. — Tutaj to, żywioł porządku — żywioł dodatni — ma obszerne pole do działania, do gojenia ran i do budowania na przyszłość. — Tu nasz żywioł narodowy ma wielką sposobność okazania swej cywilizacyjnej misji — swej sprawiedliwości i siły; — tu ma pole do okazania w najróżnorodniejszych — a tak ważnych stosunkach — czem jest i czego się po nim spodziewać można.

Nie przeczę zupełnie, iż w zetknięciu takiem, w gminie zbiorowej, zrazu walka będzie trudna, ciężka, może nawet chwilami niewdzięczna — nie przeczę, iż żywioł dodatni narodowy, spotka jeszcze na bardzo wiele uprzedzeń, podejrzeń, niechęci, zawiści... iż może zrazu te i owdzie zdarzą się nadużycia i przykrości... Lecz albo mamy siły żywotne — albo ich nie mamy, albo chcemy walczyć i być, albo też milczkiem pragniemy wycofać się z posiadanego stanowiska. Jeżeli mamy siły żywotne — to przewalczymy chwilowe te przeszkody i dopiero wtedy — oparci na gminie będziemy mogli śmielej w przyszłość spojrzeć — jeżeli zaś brak nam odwagi do walki i pracy i poświęceń — to może lepiej nie łudzić się ani chwili... i mniej o przyszłości i przeszłości rozprawiać.

Niech nikt nie sądzi, aby powyższa alternatywa, postawiona przez nas była za jaskrawą (mamy na myśli wschodnią część Galicji), a tem bardziej, aby niepotrzebnie i nie na czasie było rzecz całą stawiać tak na ostrzu noża. Podług naszego sumiennego przekonania, rzecz ta już stoi na tym ostrym punkcie — chociaż może na pozór tego nie widać — i od nas zależy, na którą stronę szala się przechyli. Zresztą o tem bliżej przy rozbiorze gminy zbiorowej.

*) Niepowołzania wniosku dr. Dunajewskiego nie należy przypisać tej jego części, która się odnosi do reformy gminnej, lecz tej, która obejmuje dalsze reformy administracyjne, w powiatach i kraju. (Red. Dz. P.)

Wiedeń 3. kwietnia (437 posiedzenie Izby poselskiej Rady państwa).

Projekt ustawy o budowie kolei Naddunajskiej przekazano komisji k o l e j o w e j; projekta dotyczące ordynacji hr. Thuna i hr. Potockiego komisji s p r a w i e d l i w o ś c i.

Kronika lwowska.

[Cisza polityczna. Deputacja szlachty, jej ozdobność i inne okoliczności, towarzyszące jej lub przodujące. Prześladowanie żydów w Rumunji, Serbji i Wiedniu. Z ulicy Kleparowskiej: słówko do serca świetnej Rady i szanownych mieszkańców miasta Lwowa.]

Wielka posucha w świecie nowiniarskim — nic a nic się nie dzieje uwagi godnego, tak dalece, iż najzawziętsi politycy nie znajdując przedmiotów do dyskusji, zniżają się na poziom zwykłych śmiertelników, i biorą do wiadomości występy gościnne Ernesta Rossi w teatrze. Dla umysłów poruszających się wyłącznie w sferze najwyższych zagadnień dyplomatycznych, chuda to bardzo strawa, ale dla duchów mniej wybranych, z jakich się składa ogół ludzkości, odwiedziny te włoskie są prawdziwemi godami, większemi nierównie od traktatu berlińskiego. Kto wie, czy to nie dobrze, że polityka od czasu do czasu cierpi na takie suchoty, jak obecnie? Jest to jejmość, której grasowanie dotychczas jeszcze nikomu nie przyniosło pożytku.

Nie można zresztą utrzymywać, ażeby wprawniejsze nieco oko i w tym stanie rzeczy nie odkryło jakiegoś punktu, nad ktorymby się warto zastanowić. Takim punktem jest np wiadomość, że na uroczystość srebrnego wesela N. Państwa wybiera się do Wiednia pod przewodnictwem JE. pana namiestnika deputacja szlachty polskiej. Jako objaw lojalności, fakt ten usuwa się z pod wszelkiej krytyki *in merito*, natomiast wszakże wolno może zapytać co do strony formalnej, jak należy pojmować w tym wypadku wyraz „szlachta polska," i dla czego deputacja, o której mowa, prowadzoną być ma przez JE. p. namiestnika. Nie jestem takim demagogiem i burzycielem porządku społecznego, bym odmawiał istnienia szlachcie polskiej, ale zdaje mi się, że istnieje ona tylko *de facto*, *de jure* zaś mamy tylko kurję wyborczą „większych właścicieli ziemskich", w której skład wchodzi także i nieszlachta, i do której niestety niejeden dobry szlachcic wcale nie należy. Kurja ta ma swoją reprezentację w sejmie i w wydziale krajowym, a na czele tych korporacyj stoi nie JE. p. namiestnik, ale JE. p. marszałek krajowy. Nie ulega wątpliwości, że dygnitarz ten na czele Wydziału weźmie w jaknajlojalniejszy sposób udział w uroczystościach srebrnego wesela, i z tego powodu osobna deputacja szlachty z JE. namiestnikiem na czele wydać się może niejednemu pleonazmem trudnym do wytłumaczenia. Przypuszczam wszakże, iż przy powzięciu tej myśli pominięto poruszone tu względy formalne dla innych, np. może dlatego, iż Wydział krajowy nie przedstawi kraju tak licznie i tak strojno, jak tego uroczystość wymagała. Trudniejszem do wytłumaczenia jest przewodnictwo JE. p. namiestnika, zwłaszcza jeżeli zważymy, że nie jest on jedynym w kraju dostojnikiem uprawnionym do noszenia haftowanego fraka, cechującego godność tajnego radcy, ale że owszem, dzięki Bogu i życzliwości wysokiego rządu dla naszego kraju, posiadamy wcale poważny zastęp takich fraków; z których każdy, postawiony na czele deputacji lśniącej od guzów, pasów, szpinek i t. p. byłby jej ozdobą i chlubą. W dalszej konsekwencji wypadłoby chyba, ażeby z każdego powiatu zgromadzono najpiękniejsze kontusze i najpyszniejsze pasy pod komendą miejscowego c. k. starosty, w charakterze niejako sierżanta plutonowego, poczem cały oddział w ten sposób sformowany, czwórkami od prawego ruszyłby z Krakowa do Wiednia, pod naczelnem dowództwem JE. pana namiestnika. Ponieważ atoli nie znam się na wymogach etykiety dworskiej, więc niechaj te wszystkie wątpliwości i spostrzeżenia moje stoją tutaj jedynie jako pomnik tej mojej ignorancji, i niechaj kto kompetentniejszy odemnie wytłumaczy szanownej publiczności to wszystko, czego ja dobrze pojąć i zrozumieć nie zdołałem.

Innym punktem na horyzoncie politycznym, na który, mojem zdaniem, należałoby zwrócić uwagę, jest prześladowanie żydów w Wiedniu. Jak sądzę, hr. Andrassy miałby tu sposobność do ponownego rozwinięcia tych zasad filantropji i liberalizmu, któremi kierował się w sprawie żydów rumuńskich. Sumaryczne wydalanie lichwiarzy z Wiednia wydaje mi się sprzecznem, jeżeli nie z literą, to z duchem traktatu berlińskiego, a ponieważ obywatele ci bynajmniej nie są pożądanymi w miejscach swojej „przynależności", ani też przybywać w nich nie pragną, więc godziłoby się może, ażeby wysoka dyplomacja wpłynęła na dyrekcję policji w Wiedniu w tym samym duchu, w jakim działa w Bukareszcie i Belgradzie. W przeciwnym razie, tj. jeżeli nie ustaną transporta żydów z Wiednia do Galicji, kraj nasz zmuszonym będzie pójść o krok dalej, i uchwalić nową ustawę wyjątkową, normującą stosunki „przynależności" lichwiarskiej w ten sposób, by każdego re-importowanego do kraju finansistę wydalić można do Jerozolimy, z pozostawieniem oczywiście kapitałów jego na miejscu. Postanowienie takie, jakkolwiek trochę nieludzkie, byłoby niewątpliwie bardzo popularnem, zwłaszcza, gdy sympatje ogółu dla lichwiarzy słabną coraz bardziej od czasu, gdy ci obrzydliwi Szajlokowie wzbraniają się uporczywie pożyczać pieniądze, utrzymując, iż dłużnicy od pewnego czasu przyjęli jakiś nowy kalendarz, ani gregorjański, ani julianski, ale taki, w którym każdy dzień zaznaczony jest jako Prima Aprilis.

Bardzoby się atoli mylił ten, ktoby przypuszczał, że Galicja ma wyłączny przywilej na biedę, i że narzekania wzajemne wierzycieli na dłużników i dłużników na wierzycieli obrały ją sobie za ojczyznę. Pisma niemieckie donoszą, że w Styrji odbywa się codziennie w przecięciu siedm licytacyj gruntów chłopskich. W ubiegłym miesiącu sprzedano tam na trzecim terminie majątek tabularny Kranichsfeld, oszacowany na 145,000 złr. za sumę 100 złr. jedynemu licytantowi, który się stawił. Styrja na 1.300.000 ludności posiada zaledwie kilka tysięcy żydów, podczas gdy w Galicji stanowią oni ósmą część wszystkich mieszkańców. Oprócz tego, Styrja nie posiada zakładu kredytowego włościańskiego. Z tego wynika albo to, że styryjscy żydzi muszą być dziesięć razy gorszymi od naszych, albo też, że żydzi nie są w ogóle jeszcze tak wielką plagą ekonomiczną, jak utrzymują ich nieprzyjaciele. Na każdy zaś sposób powiedzieć sobie możemy, że jeżeli u nas jest źle, to gdzieindziej bywa i gorzej, a i to już jest pociechą, chociaż nie wielką.

Z dżumy w tym roku już ponoś nic nie będzie, ale posiadamy niektóre urządzenia sanitarne, mogące je zastąpić w sposób wcale okazały. W okolicy np. domu inwalidów panuje formalna epidemja tyfusowa, spowodowana wyziewami zabójczemi, jakie wydaje istniejąca tam od wieków instytucja „rakarska". Dziwnym zbiegiem okoliczności Lwów, który tak mało umiał zawsze szanować pamiątki przeszłości, na tym jednym punkcie jest tak konserwatywnym, że dotychczas zostawia ten zakład w okolicy, wymienianej już od 15go wieku jako „miejsce sprawiedliwości." Sprawiedliwość i niesprawiedliwość obrały sobie już wprawdzie inny przybytek, ale egzekucja *des basses oeuvres* odbywa się zawsze w części miasta, która z czasem zaludniła się i zabudowała bardzo znacznie. Nadto, operator któremu powierzoną jest ta czynność, nie dba o to, ażeby okropności, z któremi się wdaje, nie widziały światła dziennego — mieszkańcy pobliskich realności żalą się, że nie zakopuje padliny i nie używa żadnych środków desinfekcyjnych. Przed 20 laty, kiedy szło o wybudowanie domu inwalidów, zobowiązało się miasto formalnie przenieść ten zakład w inne miejsce. Gmina nabyła już ponoś nawet grunt, przeznaczony na ten cel chwalebny, ale cała sprawa idzie jakoś bardzo powoli a narzekania mieszkańców ulicy Kleparowskiej stają się tak głośnemi, że musiałem zobowiązać się solennie do dania im wyrazu drukiem, i do rozpoczęcia kampanji anti-tyfusowej w kronice. Powszechnem jest mniemanie, że sposób ten jest najodpowiedniejszym do zwrócenia uwagi świetnej Rady miejskiej i rozmaitych jej sekcyj, na okoliczność tak rażącą. Radbym, ażeby mniemanie to nie zawiodło, i korzystam z tej sposobności, ażeby przypomnieć, że dawne „miejsce sprawiedliwości" i niesprawiedliwości zasługiwałoby na pewne poszanowanie ze strony ogółu z przyczyny, której tu ponoś wymieniać nie potrzebuję. Jest tam punkt, na którym powinienby stanąć bodaj skromny krzyż, otoczony drzewami — a niewiadomo mi o żadnych względach, rozporządzeniach albo zakazach, któreby temu przeszkadzać mogły. Bardzo to jest ubolewania godnem, że zamiast takiego objawu pietyzmu i ducha chrześcijańskiego, miasto toleruje w tem miejscu najobrzydliwszą na świecie instytucję, w dodatku tak szkodliwą zdrowiu, i że chyba dopiero wybuch epidemji spowadzi zmianę, która oddawna powinna była nastąpić z powodów tak bardzo nasuwających się sercu każdego czującego człowieka, że ich bliżej wyłuszczać nie potrzeba.

Jan Lam.

Do dalszego ciągu rozprawy ogólnej o budżecie zapisało się jeszcze sześciu mowców.

Ryger przyznaje, że era konstytucyjna w Austrji wymagała nadzwyczajnych wydatków. Podwyższenie odsetków od bieżącego długu państwa, nowa ustawa o obronie krajowej, gwarancja kolei żelaznych i wiele innych nowych instytucyj wymagało nadzwyczajnych wydatków Ale czas położyć temu koniec i budżet uregulować. Projektowanej reformy podatków nie pochwala. Podatek postępowo dochodowy zaprowadzony w Szwajcarji nie okazał się dobry w swych skutkach, a w Austrji nie dopuszcza zaprowadzenia go dyplom październikowy, zapewniający każdemu obywatelowi państwa równe opodatkowanie.

Następnie mówili Pflügl Deschmann i Dipauli, ktory polemizował z ministrem finansów w sprawie nadużyć straży finansowej w Tyrolu, przytaczając zgodnie z żądaniem ministra wiele przykładów rzeczonych nadużyć. Najobszerniej mówił Neuwirth, odpierając ze stanowiska politycznego i ekonomicznego poglądy ministra de Pretisa, na reformę podatków, jego zapatrywanie się na znaczenie podatków nie stałych. mnogiemi cyframi wywód swój popierając. W końcu w obec zbliżających się nowych wyborów uderzył na całą politykę obecną rządu, domagając się na przyszłość rękojmi, że rząd nie będzie się uganiał za awanturniczemi aneksjami, i okupacjami, jak zajęcie Nowego Bazaru, mięszaną okupację wschodniej Rumelji itd. Dopóki to się nie stanie, nie pomogą żadne oszczędności chwilowe, ani reformy podatkowe.

W końcu mówił jeszcze Witezic domagając się większych względów dla narodowości kroackiej w Istrji. Na tem zamknięto posiedzenie.

Sprawy zagraniczne.

Toast hr. Karolyi'ego.

Na dorocznem zebraniu londyńskiego towarzystwa ku wsparciu ubogich cudzoziemców, ambasador austro-węgierski hr. Karolyi wniosł toast, który ze wszech miar zasługuje na uwagę, i który wywołał w Europie całej niezmierną sensację. — Między innemi hr. Karolyi oświadczył: „że obecność jego jako posła cesarza austrjackiego, *przyjaciela i sprzymierzeńca Anglji, jest widocznym znakiem świeżo zaszłego historycznego wypadku*, który dawne węzły obydwóch krajów umocnił. — Zgoda austrjacko-angielska musi zapobiedz wojnie, zamiast ją wywołać, gdyż obustronne interesa dwóch państw są bezpieczniejszą podstawą wspólnego działania, aniżeli najściślejsze przymierze odporne. Wspólność ta interesów i celów Austrji i Anglji musi wzmocnić przymierze między niemi, nie podpisane wprawdzie, ale oparte *na tożsamości interesów obu krojów, ułożone przez dwóch wielkich mężów stanu, i zatwierdzone przez dwóch monarchów*". — Co spowodowało reprezentanta Austro-Węgier do wygłoszenia toastu tak znaczącego, tak wyraźnie zapowiadającego przymierze Austrji z Anglją, a zarazem tak sprzecznego z kierunkiem przychylnym Rosji, panującym w sferach rządowych wiedeńskich? jest to dotychczas nieodgadnioną tajemnicą. — Ale właśnie sprzeczność ta między słowami ambasadora i znanemi czynami hr. Andrassy'ego sprawia, że toast powyższy jest dla całego świata niespodzianką, i że opinja publiczna europejska wysnuwa zeń tysiące komentarzy i wniosków.

Uderza to wszystkich, że hr. Karolyi wystąpił ze swym toastem wkrótce po znanem przemówieniu ambasadora niemieckiego w Petersburgu jenerała Schleinitza, w którem przyjaźń istniejąca między carem i cesarzem niemieckim znalazła nowy a bardzo wyraźny wyraz.

Przypomną sobie czytelnicy, że jenerał Schleinitz oświadczył, w tonie dość groźnym, że przymierze Niemiec z Rosją jest zawsze niewzruszanem, „że nikt nie zdoła zachwiać takowego" czyli innemi mówiąc słowy, że Austrja w nieuniknionym sporze swym z Rosją, na Niemcy liczyć nie może. Toast hr. Karolyego jest pośrednią odpowiedzią na powyższe oświadczenie, a zarazem dowodzi, że gabinet wiedeński, widząc się opuszczonym przez Niemcy zbliża się dp Anglji, i w niej szuka oparcia w niedalekiem i nieuniknionem starciu z Rosją. Na nieszczęście znajdujemy w toaście hr. Karolyego wyraz „przymierze niepodpisane", a wyraz ten wystarcza na to, aby obudzić w nas obawę, że tak pompatycznie zapowiedziane anglo-austrjackie przymierze, jakkolwiek oparte na tożsamości celów i interesów, może jeszcze rozprysnąć się przy lada zmarszczeniu brwi żelaznego sfinksa z nad Sprei. Hr. Andrassy całem zachowaniem się swem w sprawie wschodniej chwiejnem i uległem wobec Niemiec nie koniecznie zasłużył na miano wielkiego męża stanu, którem go hr. Karolyi obdarza, a świeże dzieje kongresu berlinskiego, okupacji Bosnii itd. nakazują wielką ostrożność w wysnuwaniu wniosków ze słów jego, którym czyny zawsze dotychczas fałsz zadawały.

Gdyby jednak zdołał on rzeczywiście zdobyć się na krok stanowczy, zerwał ostatecznie więzy trójcesarskiego przymierza i wystąpił samodzielnie wraz z Anglją przeciw przewadze moskiewskiej na Wschodzie, zasłużyłby wówczas niewątpliwie na miano wielkiego męża stanu, gdyż nie tylko uwolniłby Austrję od ubliżającej jej godności zależności od Rosji i Niemiec, ale dałby zarazem porządek nowemu ugrupowaniu się mocarstw europejskich, i uwolniłby Europę od gniotącej ją od r. 1870 mary moskiewsko-niemieckiej hegemonji.

Czy toast hr. Karoly'ego będzie miał następstwa, których opinja publiczna oczekuje, okażą to niedalekie wypadki, dziś zaś należy być bardzo ostrożnym w nadawaniu mu zbyt wielkiej doniosłości praktycznej, być bowiem bardzo może, że nie wpłynie on wcale na tak pożądaną zmianę dotychczasowej polityki gabinetu austrjackiego względem Rosji i Niemiec.

Rosja.

Ambasador chiński przy dworze petersburskim przesłał księciu Gorczakowowi notę z żądaniem oddania Chinom zagrabionej od nich przed kilku laty prowincji iliskiej (Kuldży). Kanclerz nie dał wręcz odpowiedzi przeciwnej, i starając się rzecz puścić w odwłokę, wysadził niebywałym sposobem komisję specjalną z urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, mających się zastanowić o ile są słuszne wymagania reprezentanta niebieskiej imperji, i jak i o ile takowym zadość uczynić. Czekając na decyzję komisji, ambasador tymczasem zwiedza cerkwie peterburskie, zdejmując za każdym razem przy wchodzie do takowych, wbrew zwyczajowi swemu narodowemu, czapkę chińską z pawiem piórkiem o trzech oczkach, najwyższą oznakę dygnitarstwa chińskiego. Może sobie tak zwiedzać z uszanowaniem cerkwie aż do końca świata — car z pewnością Kuldży bez wojny nie odda.

Według doniesień *Noworossyjskiego Telegrafu*, jenerał Todtleben z swym szefem sztabu, księciem Imeretyńskim, jedzie temi dniami z Odessy do Petersburga, sztab zaś i różne kancelarje sztabowe pozostaną w Odessie aż do ostatecznego rozpuszczenia armji, co nastąpi prawdopodobnie w końcu czerwca przyszłego.

Według *Prawdy* również wychodzącej w Odessie, rząd nakazał, ażeby przewóz wojsk z „właściwej" Turcji do Rosji ukończonym był nieodmiennie do 1. kwietnia r. b. (a zatem już powinien się był skończyć), poczem jenerał Deńkowski, zawiadujący przemarszem wojsk carskich z Wschodniej Rumelji do portu Burgas nad Czarnem morzem, gdzie wojska wsiadają na okręty, wyjedzie niebawem z całym swym sztabem z Burgas do Odessy.

Dzienniki petersburskie donoszą, że policja nie ujęła wprawdzie jeszcze wykonawcę wyroku rewolucyjnego na jenerale Drentelnie, ale dowiedziała się już z pewnością, kto się zamachu dopuścił. Ma to być pewien spiskowiec, pociągany już raz do odpowiedzialności w sprawie politycznej, następnie wypuszczony za poręką. Nazwiska nie wymieniają.

Rząd zamierza przekształcić wojenną akademję medyczną w Petersburgu w ten sposób, ażeby nadal nie podsycała już uczniami swymi nihilizmu i buntów Ciekawi jesteśmy bardzo, jak się do tego rząd weźmie? Słychać, że w pierwszej linji chce zmniejszyć liczbę studentów tej akademji do 500, a następnie tych 500 wziąć w kluby policyjne. Ale i dziś już akademja rządzoną jest policyjnie. Loiczniej więc już byłoby znieść ją zupełnie, a dalej wszystkie inne wyższe zakłady naukowe, seminarja, politechniki uniwersytety, w niczem nie ustępujące akademji pod względem ducha buntowniczego.

KRONIKA.

Lwów dnia 5go kwietnia.

Odczyt p. Hausnera na rzecz „Ogniska" został jak wiadomo zakazany. W ostatniej chwili otrzymało prezydjum stowarzyszenia następujące pismo: „Nie jestem w stanie udzielić stowarzyszenia akademików polskich „Ognisko" zezwolenia na publiczny odczyt deputowanego rady państwa p. Ottona Hausnera „o statystyce nędzy ludzkiej." o które zezwolenie pan jako wiceprezes towarzystwa w podaniu do praes. z dnia 2. b. m. prosisz, a to z powodu, że stowarzyszenie „Ognisko" według statutów swoich nie ma prawa do urządzania tego rodzaju publicznych odczytów. Wiedeń 3. kwietnia 1879. Za namiestnika: Kutschera m. p. Do pana Władysława Szajnocby, słuchacza filozofji, jako wiceprezydenta stowarzyszenia akademików polskich „Ognisko." — Dzienniki wiedeńskie ostro krytykują to rozporządzenie namiestnictwa; w statutach bowiem „Ogniska" jest mowa o „wieczorkach naukowych." Zresztą według ustnego oświadczenia, udzielonego w namiestnictwie aranżerom odczytu, główny powód zakazu leży w okoliczności, że p. Hausner nie przedłożył władzy szkicu swego odczytu. Tymczasem ustawa nigdzie tego nie żąda. Zarząd „Ogniska" spodziewa się, że uzyska nareszcie pozwolenie; w tym wypadku odczyt odbędzie się d. 7. kwietnia. W każdym jednak razie zarząd gotów jest na żądanie zwrócić pieniądze za wstęp na dzień 4. kwietnia. — Odczyt „o statystyce nędzy ludzkiej" jest wstępem czy też streszczeniem wielkiego dzieła, nad którem p. Hausner od lat wielu pracuje; dzisiejszy *Tagblatt* wydrukował cały rękopis w osobnym dodatku — jest to monografja świetna, stojąca najzupełniej na wyżynie nauki spółczesnej.

Ernest Rossi, którego uproszono jeszcze o dwa inne przedstawienia, daje nam dziś w sobotę „Króla Lira," więc jedną z najsłynniejszych i najpotężniejszych swych scenicznych kreacyj. Radzimy wszystkim nie tracić sposobności i korzystać. Co do języka włoskiego niech on nie będzie przeszkodą dla nikogo. Wielki ten mistrz gra w ten sposób, że gdyby po chińsku mówił, to jeszcze byłby dla wszystkich zrozumiałym. Jego gest, ton, gra cała, są często tak wyraźne, że osoby nie umiejące ni słowa po włosku, rozumieją nie tylko treść samą, ale nawet niekiedy wszelkie najdelikatniejsze jej odcienia. Jutro będzie „Macbeth," ale przedewszystkiem nie tracić dzisiejszego „Króla Lira."

Deputacja wydalonych urzędników i sług kolei lwowsko-czerniowieckiej, złożona z 30 osób, bawi obecnie w Wiedniu i miała już posłuchanie u dyrektora tejże kolei, dr. Gintla. — Deputacja, według dzienników wiedeńskich, zamierza wnieść petycję do Rady państwa i starać się o posłuchanie u ministrów spraw wewnętrznych i handlu, oraz u jeneralnego inspektora kolei żelaznych, a nawet u cesarza i u następcy tronu w Pradze.

Fałszywe guldeny. Oprócz szklannych guldenów, o których wczoraj już donosiliśmy, kursują cynowe, węgierskie, tak dobrze naśladowane, że tylko po dźwięku rozpoznać je można. Radzimy mieć się na baczności.

Panna Antonina Ziembicka po 3-letniem kształceniu się w konserwatorjum wiedeńskiem, uczennica p. Matyldy de Castron Marchesi, ozdobiona na konkursach tegoż konserwatorjum pierwszym i drugim medalem, zamyśla dać się po raz pierwszy w kraju słyszeć publicznie z końcem bieżącego miesiąca. Dzień i program koncertu później będzie ogłoszony.

Nowe księgi gruntowe. *Gazeta Lwowska* podaje trzeci roczny wykaz gmin katastralnych w obrębie krakowskiego sądu krajowego wyższego położonych, dla których w ciągu r. 1878 nowe księgi gruntowe założone i otwarte zostały. Razem założono i otwarto ksiąg dla gmin katastralnych 227, a z poprzednio wykazanemi dla gmin katastralnych 625, a w szczególności: W okręgu sądu obwod w Nowym-Sączu dla gmin 128 sądu obw. w Rzeszowie 60, sądu obw. w Tarnowie 110, sądu kraj. w Krakowie 327. Obszar ziemi objęty księgami grunt. wynosi morgów □: w okręgu sądu obwod. w Nowym-Sączu 153 704, sądu obw. w Rzeszowie 168 261, sądu obw. w Tarnowie 141 565, sądu kraj. w Krakowie 371,046; razem 83 mil □ 4576 morgów □. Ludność, która otrzymała księgi gruntowe, wynosi głów: w okręgu sądu obw. w Nowym-Sączu 77 535, sądu obw. w Rzeszowie 54 651, sądu obw. w Tarnowie 61,784, sądu kraj. w Krakowie 225,207; razem 419 177.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała prowizorycznego asystenta rachunkowego, Apolinarego Stankiewicza, kancelistą. — Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Eugenjusza Korwina, porucznika 40. pułku piechoty, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Krzeszowicach.

Ciągnienie loterji fantowej Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" reskryptem wys. ck. ministerstwa finansów z 8. grudnia 1878 l. 30,804 dozwolonej, odbyło się 31. marca br. publicznie w obecności komisarza rządowego, tudzież prezesa Towarz. gimn. „Sokół" p. Jana Dobrzańskiego, prezesa komitetu loteryjnego p. Zygmunta Richtmana, sekretarza i wszystkich członków tegoż komitetu. — Wygrane przypadły na następujące numera: 43 586 678 754 855 878 913 970 1030 1042 1447 1689 1695 2167 3230 3860 4507 4513 5060 5085 5254 5506 5513 5523 5544 5584 6180 6379 6566 6863 7331 7379 7440 7528 7686 7721 8355 8393 8497 8658 9295 9299 10002 10086 10300 10428 10467 12046 12048 13514 13682 13879 14899 15870 15907 15978 16057 16145 16185 16324 16598 16706 17595 18115 18287 18297 18393 19666 20185 20290 20676 20864 21444 21613 21644 21697 21901 22387 22557 23046 23077 23117 23204 23285 25998 25634 25735 27244 27280 27640 30832 30977 30990 30758 31896 32014 32285 32287 32295 33025 33180 33452 34220 34316 34406 34553 34703 35124 33044 35607 35619 35651 35673 47118 47505 47624. — Po odebranie wygranych fantów należy się zgłosić do prezesa komitetu p. Zygmunta Richtmana z przesłaniem odnośnego wyciągnionego losu w ciągu 6 tygodni od dnia ogłoszenia. Fanty w ciągu powyższego terminu nie podniesione, przypadają na rzecz Towarz. gimnast. „Sokół." Lwów 2 kwietnia 1879.

Dary dla muzeow politechniki. Generalna dyrekcja kolei Karola Ludwika złożyła w darze dla tutejszej Szkoły politechnicznej dwa wielkie rysunki zupełnego pociągu pospiesznego. — P. Józef Glanz lustrator lasów i domen państwowych w Bolechowie złożył dwie fotografie i dwa rysunki. — P. Feliks Zygadlewicz, budowniczy miasta Warszawy, autografowane dzieło: „Kurs rachunku infinitezymalnego przez ks. Skolimowskiego," za które to dary rektorat Szkoły politechnicznej wyraża publiczne podziękowanie.

Konskrypcja koni. Magistrat lwowski ogłasza, że w skutek rozporządzenia c. k. ministerstwa obrony krajowej odbyć się ma po dzień 20. kwietnia br. ogólna koskrypcja koni w celach wojskowych na wypadek mobilizacji armji. Magistrat wzywa tedy właścicieli koni i zwierząt jucznych, ażeby się w właściwym urzędzie komisarjatu miejskiego zgłosili bezzwłocznie po karty uwiadomienia i wypisali tamże posiadaną przez nich ilość koni i zwierząt jucznych, gdyż w razie zaniedbania tego obowiązku bez uzasadnienia ulegną przepisanej karze. Wypełnione karty uwiadomienia zwrócić należy po dzień 15. kwietnia br. temuż urzędowi miejskiemu, a następnie donosić o każdej zmianie zaszłej przez kupno lub przedaż koni aż do terminu oględzin i klasyfikacji, który podany zostanie później do wiadomości. — Fiakry, dorożkarze i drążkarze zgłosić się mają na wezwanie w miejskim urzędzie targowym i podać ustnie daty żądane. O bliższych szczegółach ogólnej konskrypcji dowiedzieć się mogą właściciele w biurze wojskowem magistratu w przedpołudniowych godzinach urzędowych.

Kwartet florentyński, którego program niedawno ogłosiliśmy, daje koncert jutro w niedzielę 6go w sali ratuszowej. Troska niemała dla miłośników sztuki, jak się podzielić, żeby nie stracić „Hamleta" Rossiego, a jednak usłyszeć ów nieporównany kwartet. Trzeba jakoś radzić. Byleby tylko przynajmniej drugi koncert nie wypadł jednocześnie z przedstawieniem w teatrze, jakie nam przyrzekł bawiący w naszych murach najwyższy mistrz tragedji.

Panna Marja Majewska, która obecnie wystąpiła z publicznym koncertem w Wiedniu, zbiera tam ogromne pochwały i wszechstronne uznanie. Mimo mnóstwa koncertów, mimo przyjazdu Liszta i rozumie się zasadniczej obojętności dla tego co „obce," wielki ten talent zwrócił na siebie ogólną uwagę. *Fremdenblatt* opisując wieczór muzykalny, na którym młodziutka rodaczka nasza dała się słyszeć wobec mnóstwa różnych wysokich powag i znawców, podziwia jej *„überraschende Virtuosität"* (porywającey artyzm wirtuoza). Surowy jak zwykle krytyk *Deutsche Ztg.* zaś w sprawozdaniu o publicznym jej koncercie, powiada: — „Wśród powodzi koncertów w tym tygodniu wyróżnia się szczególnie koncert p. Majewskiej, uczennicy znanego lwowskiego mistrza p. Marka. Było to nowe dla nas zjawisko. Młodziutka, kilkanastoletnia dziewczynka grała trudne dzieła Beethovena, Szopena, Schumanna, Marka i Liszta. Jej technika, lubo nie dosięgła jeszcze szczytu, jest już jednak imponującą, a szczególnie — jak to zresztą często dostrzegać można u młodych pianistów — wyrobiona jest u niej lewa ręka. Ale co najważniejsza, to, że interpretuje ona utwory w sposób, który zdradza niepospolity talent. A wobec zbiegu tak szczęśliwych okoliczności, jak bogaty talent, znakomita technika i tak wysoce inteligentne kierownictwo, któremu p. M. zawdzięcza wydobycie swych przyrodzonych zdolności, spodziewać się możemy, że ta młoda dziewczynka świetnych dosięgnie rezultatów."

Zdania te, zresztą w Wiedniu ogólne, o tyle jeszcze więcej nabierają wagi, że panna Majewska grała prócz *Carnaval de Pesth* i różnych utworów Szopena, Tausiga i Rubinsteina, niektóre olbrzymie utwory, takie jak „Kreisleriana" Schumana (którą wykonała całą) i Sonatę z Fugą, op. 110 Beethovena, co sprawiło niemałe podziwienie. Z tego powodu Liszt zapragnął poznać naszą wirtuozkę, a gdy w jego obecności powtórzyła Kreislerianę i Rubinsteina, obsypał ją pochwałami i winszował jej „ogromnego talentu." Zapisujemy te oceny i to powodzenie naszej młodziutkiej artystki z prawdziwą radością.

(H) **Przedstawienie amatorskie** na dochód szpitalika św. Zofji, pod artystycznem kierownictwem Wal. Wysockiego, które się odbyło przedwczoraj, zgęściło jak corocznie tak i w tym tyle publiczności, ile sala „Frohsinn" pomieścić mogła, mimo że Rossi grał równocześnie Hamleta! Żadne miasto nie może się pochwalić taką powodzią różnych amatorskich przedstawień, ale też i nigdzie mniej się nie udają jak u nas, chociaż nieraz a prawie zawsze cel jest bardzo szlachetny. Zkąd to pochodzi? Oto zdaniem naszem winni są temu najczęściej urządzający, winne są różne komitety, które zdaje się tylko o tem myślą jak rozsprzedać bilety — i aby program dobrze wyglądał. Jak będzie wykonany — i czy w ogóle choćby połowa ogłoszonego programu zostanie wykonaną, o to już mało się kto troszczy. Publiczność daruje, gdyż to chodzi o cel szlachetny, oto jest zwykłe hasło. — A publiczność doznawszy raz i drugi i dziesiąty zawodu, nic dziwnego, że nie spieszy choćby i na najoogaciej uroszmaicone programy, i raczej będą bilety roskupione jak sala zapełniona. Dla sprawozdawcy jest w takich razach bardzo przykro, — gdyż za najoględniejsze i najlżejsze wytknięcie ściąga na siebie i na pismo zarzuty najcięższego kalibru, że się tendencyjnie zniechęca publiczność do takiego szlachetnego celu! — Te uwagi już dawno chcieliśmy wypowiedzieć, najśmielej jednak dzisiaj podnosimy, gdyż nie dotkniemy niemi specjalnie nikogo, bo przedstawienia amatorskie urządzane przez p. Walerego Wysockiego mają już tak wyrobioną reputację, że nikt nie posądzi, aby słowa powyższe do niego odnosić się mogły. Publiczność też nasza, na pierwszą wieść, że ma być przedstawienie, rokrocznie roschwytuje bilety, mimo ich wysokich cen, gdyż pewną jest, że prócz specjalnie dobrego uczynku, wyjdzie z przedstawienia zupełnie zadowoloną. I w tym roku się nie zawiodła. — Począwszy od dobrze urządzonego rozkładu miejsc i wspaniale kwiatami udekorowanej sali, a skończywszy na najdrobniejszym numerze programu, wypadło wszystko wzorowo. — Przedstawienie rozpoczęło się dobrze wykonaną uwerturą z opery Mehrla „Les deux aveugles" tem przyjemną, że skromnie instrumentowana i bez hałaśliwych trąb i bębnów. Następnie odśpiewał uczeń p. Wysockiego p. Bronisław Wysocki znany ze swego prześlicznego głosu amator, arję z opery Mozarta „Entführung" i tegoż serenade z „Don Juana." Piękny basbaryton o obszernej skali dyletanta, znalazł osebliwie w drugim numerze pole do popisu, co też p. B. W. bardzo szczęśliwie wyzyskał. — Pan Schwabl piękne już wyrobił sobie imię jako skrzypek, na dzisiejszem przedstawieniu złożył nowy dowód swego talentu i sumiennej pracy w odegraniu trudnej arji Bacha na jednej strunie (g) z towarzyszeniem instrumentów smyczkowych, w której okazał wyborną technikę, ton szlachetny i pełny. Prawdziwie oczarowaną została publiczność następnym numerem. Wykonany został jeden z najpiękniejszych kwartetów Heydena (op. 33 Nr. 3 c-dur), może dlatego tak piękny, że układ jego tak prosty, muzyka zrozumiała bo melodyjna, a tyle w nim prawdziwego humoru, szczególnie w Alegro i Finale. Wykonanie spoczywało w rękach chlubnie znanych amatorów pp. Szuberta, Schwabla, Ruziczka i Malinowskiego. Kwartet ten rzadko (kazuje się na estradzie, gdy jednak wystąpi, to wówczas nie jest to już popis dyletantów, ale prawdziwych artystów, którzy szczerze miłują sztukę i głęboko ją szanują. To też wykonano i dzisiaj wypadło nadzwyczaj wzorowo. Najdelikatniejsze cieniowanie, najlżejsze *sforzanda*, wychodziły po mistrzowsku. Doborowa publiczność umiała to ocenić, i hucznemi oklaskami dziękowała wykonawcom.

Głównym jednak numerem programu była operetka „Le chien du jardinier" (pies ogrodnika) A. Grisara, znanego francuskiego kompozytora. Muzyka operetki wesoła, dowcipna i z werwą prowadzona, lekka i przystępna, w skutek tego bardzo nadająca się dla amatorów. Libretto wesołe i dowcipnie prowadzone. Napisaną zaś jest na cztery głosy: sopran, mezo-sopran, tenor i baryton. Kilka numerów jest bardzo ładnych i charakterystycznych. — P. Wysocki przedstawia pod swoją dyrekcją już czwartą z rzędu operetkę (Dobranoc panie Pantalon — Pa pieloty p. Benoist — Heimkehr), a zawsze wykonanie było tego rodzaju, że w porównaniu z fachowemi przedstawieniami naszemi — amatorowie zwycięsko wychodzili. Tego roku również świetnie wypadło. Amatorowie prawie ci sami, naturalnie więc, że w tym roku jeszcze lepiej pod względem muzykalnym poszło. Udział zaś w niej wzięli: panna Madejska dobrze już znana publiczności sympatyczna amatorka z tamtegorocznego przestawienia i z różnych koncertów, która rolę wiejskiej dziewczyny z wielkim wdziękiem i uroczo oddała, — pod względem jednak partji nie miała wielkiego pola do popisu dla swego pięknego altowego głosu, który się bardzo wzmocnił, stał się rozleglejszy i dźwięczniejszy; albowiem partja Marceliny jest dość małą, napisana zresztą na mezosopran, i nie ma ani jednej arji. Dlatego mamy żal do p. Wysockiego, że nie dał jaką wkładkę, i tym sposobem skrzywdził publiczność! Partję sopranową (Katarzynę) śpiewała panna Bett, młodziutka amatorka, która na koncercie Tow. muzycznego odśpiewaniem kilkunastu taktów zelektryzowała swym cudownym głosem. Mając w dzisiejszej operetce obszerniejsze pole, oczywista, że porywała i entuzjasmowała co chwila słowiczemi tonami — grała przytem rolę kokietki wiejskiej z tak zadziwiającą swobodą, werwą i humorem, że publiczność co chwila przerywała jej hucznemi oklaskami. Głos p. Bett idealnie czysto sopranowy, jest rzeczywiście fenomenalnem zjawiskiem w naszem mieście, talent zaś widoczny. Mamyż dodawać, że obie primadonny zostały obsypane gradem wspaniałych bukietów?

Role męskie również dobrze wypadły. Franciszka (tenor) śpiewał p. Myszuga, Justyna (baryton) p. Straszyński. — Obaj ci amatorowie, uczniowie p. Wysockiego, znani są już z przedstawienia poprzedniego. P. Myszuga, który jak wiadomo posiada piękny głos tenorowy, odśpiewał najpierw jako wkładkę bardzo zręcznie zastosowaną, serenadę z opery Rebera: „Les dames capitaines" zachwycającą i od razu zdobył sobie zachęcające oklaski. Całą partję odśpiewał bez zarzutu, a przytem grał bardzo swobodnie, co jest u p. M. nowością. — P. Straszyński z pięknym barytonowym głosem, szczególnie się podobał w śpiewce o „psie ogrodnika," grał zaś z wielką swobodą i zrozumieniem, za co również zdobywał częste uznania. — Całość przedstawienia poszła wzorowo, wszelkie dueta, terceta i kwartety wyszły bardzo równo i harmonijnie. Publiczność wiedziała czyją to jest zasługą — i licznemi wywoływaniami dziękowała p. Wysockiemu za tak mile i przyjemnie spędzony wieczór. Reżyserem przedstawienia był p. Kwieciński, któremu im. komitetu, serdeczne składamy podziękowanie, o co jesteśmy przez komitet uproszeni. — Wobec tego, że na pierwszem przedstawieniu wszystkie miejsca były sprzedane, i wiele osób zgłaszających się o bilety nie otrzymało takowych — jakoteż ze względu, że szkodaby było tyle pracy poświęcić dla jednego przedstawienia, nie wątpimy, że p. Wysocki urządzi drugie przedstawienie — a ręczymy za powodzenie materjalne.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że rzeczywiście zostanie powtórzoną operetka w poniedziałek dnia 7. bm.

Nieszczęśliwy wypadek. Zeszłej nocy zapomniano zagasić lampę w pomieszkaniu Samuela Sznapika, właściciela kramu, pod l. 51, przy ulicy Gródeckiej. W nocy kot strącił lampę ze stołu, która się stłukła, a płomienie gorejącej nafty ogarnęły cały pokój sypialny. Sznapik i dwoje małych dzieci, pogrążonych w śnie głębokim, przebudzili się dopiero, gdy się już mocno popiekli. Oddano ich do szpitala, gdzie rany od poparzenia uznano za zagrażające życiu.

Stanisławów 4. kwietnia. We wtorek wielkanocny dnia 15. b. m. da się słyszeć w Stanisławowie znany już kwartet florentyński pod dyrekcją Jana Beckera z następującym programem: 1) Kwartet G mol op. 74. nr. 3, Allegro, Largo, Menuett i Finale, Haydena. 2) a) Canzonetta, Mendelsohna. b) Andante, Rubinsteina i c) Scherzo, Cherubiniego. 3) Kwartet Es-dur op. 74, Adagio, Allegro, Adagio, Presto i Warjacje, Beethovena. — Księgarnia p. Milikowskiego we Lwowie przesłała w darze dla tutejszego towarzystwa miłośników muzyki 27 zeszytów najcenniejszych utworów kompozycji Beethovena; za co wydział tegoż towarzystwa publiczne składa podziękowanie.

Rzeszów. Wieczorek na cześć J. I. Kraszewskiego przyniósł 125 gld. dochodu. Że zaś wydatki wynosiły 75 gld., a $^{1}/_{4}$ dochodu należąca się według statutu głównemu zarządowi Towarz. pedagogicznego, wynosi gld. 12 50, zatem czysty dochód jest gld. 37·50 i ten został rozdzielony na posiedzeniu komitetu dnia 2. bm. pomiędzy cztery zakłady szkolne tuteisze.

Przy tej sposobności komitet wyraża najserdeczniejsze dzięki łaskawym amatorom, którzy w wykonaniu programu udział wziąć raczyli, jakoteż tym panom, którzy współdziałaniem swem do urzeczywistnienia tej pięknej myśli dopomogli, mianowicie zaś p. Müllerowi, który całą artystyczną część wieczorku aranżował i pp. Weissowi i Szaltrowi (synowi), którzy się zajęli urządzeniem i wdzięcznem przystrojeniem sali.

W Tarnopolu w przyszły wtorek d. 8. b. m. odbędzie się wykład doświadczalny dra Juljana Ochorowicza docenta uniwersytetu: „O najnowszych wynalazkach." Tym razem doświadczenia urządzone będą na wielką skalę; prelegent bowiem ma zamiar okazać wszystkie najciekawsze odkrycia ostatnich czasów. A więc oprócz telefonów, mikrofonów i mikrotelefonów, pomiędzy któremi okazywane będą także przyrządy p. Rybińskiego działające na wielkie odległości, publiczność tarnopolska będzie miała sposobność usłyszyć fonograf Edisona, zobaczyć radiometer Crookes'a, lampkę samozapalną uepszoną przez pana Bodaszewskiego, światło elektryczne Reyniera i w. i osobliwości. Ażeby dać możność uczącej młodzieży skorzystania z tej rzadkiej sposobności, bilety wejścia dla dzieci i uczniów gimnazjalnych zniżono do 25 ct.

Z kraju konnych nihilistów. Korespondent z Kijowa do *Petersb. Wiedom.* donosi: Aresztanci tutejszej turmy zdecydowali się niedawno do podkopania murów więzienia, aby tym sposobem wydostać się na wolność. Zamiar ten zdradzony jednak został przez jednego z współwięźniów. Zamiast więc przeprowadzić śledztwo, dozorcy więzienia pozwolili spokojnie aresztantom podkopywać mury, a gdy nareszcie po ukończeniu podziemnego wychodu miała nastąpić pewnej nocy ucieczka, obstawili wychód ten żołnierzami, którzy do wychodzących kolejno aresztantów jak do ptaków strzelali. Gdy reszta przerażonych aresztantów cofnęła się w głąb, żołnierze weszli za nimi z tyłu i jednego po drugim bez miłosierdzia wystrzelali. Procedura ta, jak donosi korespondent, wielce ubawiła dozorców i urzędników więzienia, a dyrektor kijowskiej turmy paraduje obecnie z wielkim chrestem na piersiach, który otrzymał w nagrodę za to, że aresztantom przeszkodził w ucieczce.

Zemsta. *Szathmar* donosi z Polyaski, że w ubiegłym miesiącu strzelono przez okno do tamtejszego lichwiarza Engla. Kula minęła go, lecz trafiła w pierś żonę lichwiarza, znajdującą się w poważnym stanie. Nieszczęśliwa natychmiast wyzionęła ducha.

Patronami dynamitowemi zagroził ktoś królowej angielskiej we Włoszech. Zarządzono ścisły nadzór linji kolejowej aż do Arona nad Lago maggiore.

Wykaz osób zmarłych w czasie od 11. do 20. marca. Beulwitz Emilja, córka dyetarjusza, na zapalenie opon mózgowych, 2 l. Lisowska Helena, córka dentysty, na płonicę, 3 l. Zatwardnicki Adam, cieśla, na żółtaczkę, 41 l. Bocheński Karol, syn strażnika miejskiego, na zapalenie płuc, 1 r. i 9 m. Osberger Tadeusz, uczeń gimnazjalny, na suchoty płuc, 16 l. Bundes Jacenty, emerytowany dozorca więźni, na zapalenie płuc, 58 l. Strzelecki Juljan, były leśniczy, na rozedmę płuc, 40 l. Hirnik Antoni, uczeń gorzelnictwa, na suchoty płuc, 20 l. Grzywińska Jadwiga, córka restauratora, na nieżyt oskrzeli, 1 r. i 2 m. Bandrowski Wilhelm, słuchacz filozofji, na wadę serca, 20 l. Rifczes Józef, urzędnik telegrafu, na zapalenie opon mózgowych, 72 l. Peczenka Anna, prywatna, na uwiąd schyłkowy 72 l. Hlinkowski Leon, oficjał sądowy, na gruźlicę płuc, 64 l. Sidorowicz Franciszek, obywatel miejski na stłuszczenie i przerost serca, 63 l. Syroczyński Ambrozy, były obywatel ziemski, na uwiąd schyłkowy, 90 l. Pieniążczak Franciszek, właściciel realności, na chorobę Brigtha, 55 l. Szafrańska Józefa, żona woźnego kasy głównej, na suchoty płuc, 39 l. Zimny Michał, czeladnik krawiecki, na zagłobę kiszek, 52 l. Budziszewski Ignacy, dyetarjusz, na ropnicę, 64 l. Sagnowski Karol, malarz, na suchoty płuc, 44 l. Zatwardnicki Lubin, były nadstrażnik akcyzy m., na suchoty płuc, 47 l. Kalityński Józef, tkacz, na suchoty płuc, 48 l. Hiltich Franciszka, wdowa po obywatelu m., na zapalenie płuc, 79 l. Leitner Marjan, dziecię urzędnika kolei, na wodogłowie, $1^{1}/_{2}$ r. Marynicz Anna, córka woźnego, na suchoty płuc, 53 l. Beulwitz Fryderyka, córka dyetarjusza, na płonicę, 5 m.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego po dzień 1. marca 1879.

	Wyszczególnienie	Winien złr.	Ma złr.
1	Udziały członków . . .	9758·63	174 50
2	Pożyczki na skrypta i weksle	1139 84	12006·29
3	Procenta	92·40	
4	Fundusz rezerwowy . .	1841	
5	Koszta administracji . .	5·28	133·08
6	Fundusz pensyjny . . .	11	
7	Zaległe procenta za r. 1877	160	
8	Zaliczka na fundusz pensyjny		100
9	Koszta procesu		140
10	Wkładka na rachunek bieżący	250	1000
11	Zysk z r. 1878	415 23	
12	Gotówka z końcem lutego 1879		121 51
	Razem	13675 38	13675·38

Ogólny przychód kasowy wynosi gld. 13,675·38, rozchód 13,675 38, obrót 27,350 76.

Rohatyn 5. marca 1879.

Izydor Kowalewski prezes.
Jan Gałek rachmistrz Stowarz. pocztm.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z d. 3. kwietnia.)

(Dokończenie.)

Już około godziny wpół do dziesiątej przystąpiono do rozprawy budżetowej. Przyjęto en bloc:

działy dochodów i wydatków, oraz pokrycie tychże, a mianowicie:

I. dochód z dóbr ziemskich	złr. 45.818
II. " z gruntów miejskich	" 3.962
III. " z budynków "	" 23.590
IV. — VIII różne opłaty	" 2 627
IX. dochód z propinacji	" 284.262
X. " z myta drogowego	" 115.000
XI. " z wagi miejskiej	" 2.000
XII. " z placowego	" 25.247
XIII. — XVI. różne	" 14.580
XVII. opłaty na ogólne potrzeby gminne	" 179.281
XVIII. na specjalne potrzeby	" 21.304

ze zmianą w myśl dzisiejszej uchwały, iż opłata kwaterunkowa podnosi się z 2%, na 3%.

XIX. — XXIII. różne	" 33.564
Ogół dochodów zwyczajnych	złr. 751.235

W dziale rozchodów funduszu gminy przyjęto:

I. Koszta reprezentacji miasta	złr. 10.728
II. Płace urzędników i służby.	" 187 620
III. Zarząd dóbr miejskich	" 26.616
IV. Zarząd realności miejskich	" 22.205
V. Podatek dochodowy	" 52 543
VI VII. Zapomogi i wynagrodzenia	" 1.800
VIII. Pensje emerytalne	" 35.162
IX Dary z łaski	" 2.920
X. Koszta kancelaryjne	" 14.834
XI Policja miejscowa	" 34.308

Przy tej pozycji rada udziela upoważnienie magistratowi, aby jak najspieszniej rozpoczął odpowiednie rokowania z rządem, w celu objęcia policji miejscowej przez gminę m. Lwowa.

XII. XIII. Policja sanitarna i targ.	złr. 26.753
XIV. Straż ogniowa	" 9.202
XV. Koszta kwaterunku	" 12.450
XVI. — XIX Wydatki na oświatę i dobroczynność	" 39.913
XX. Drogi i bruki	" 130.107

Uchwalone w r. z. przebrukowanie i gruntowne przekształcenie Rynku zostało wstrzymanem z powodu znacznego przewidywanego wydatku (około 25.000 złr.), o mających się zaś wykonać robotach, w granicach obecnego budżetu, właściwa sekcja przedstawi odpowiednie wnioski.

XXI. XXII. Zakłady spacerowe i budowle wodne	złr. 6.069
XXIII. Wodociągi i studnie	" 10.469

Wniosek co do kwoty złr. 400 preliminowanej na oszalowanie pięciu studzien — przekazano do formalnego traktowania.

XXIV. Kanały	złr. 13.018
XXV. Oświetlenie miasta	" 70.463
XXVI. Czyszczenie miasta	" 25.000

Preliminowano mniej o złr. 5.000 niż w r. z.

XXVII. XXVIII Materjały budownicze i wydatki przygodne	złr. 13.350
XXIX. — XXXI. Odsetki i raty na umorzenie kapitałów biernych	" 71.080
XXXII Kupno nieruchomości i budowy	27.686

Uchwała komisji budżetowej do tej pozycji:

a) przystąpić należy do rozpoczęcia budowy szkoły u św. Marji Magdaleny i św. Anny:

b) w budynkach szkolnych nie umieszczać w przyszłości pomieszkań w naturze dla nauczycieli kierujących, a to ze względów administracyjnych i z uwagi na znaczne koszta budowy.

c) w istniejących już budynkach szkolnych, w razie zachodzącej potrzeby, nie najmować lokalności na klasy paralelne, lecz użyć na ten cel mieszkania dyrektorów, a w zamian wydzielać im systemizowane kwaterowe.

Ogół preliminowanych wydatków na r. 1879 wynosi 848.076 złr., w porównaniu zatem z dochodami 751.235 złr., okazuje się niedobór 96.841 złr., który znajdzie pokrycie:

a) w zwyżkach kasowych pozostałych na rok 1879, w okrągłej kwocie 20.000 złr.;

b) w gotówce przypadającej za dwie wylosowane obligacje indemnizacyjne, w sumie 20.000 złr.;

c) w przypadających do odebrania dwóch ratach pożyczki zaciągniętej w galic. kasie oszczędności po 60.000 złr., a przeznaczonych na rozpoczęcie budowy szkoły św. Anny i Marji Magdaleny.

Dokończenie rozprawy budżetowej odłożono do pierwszego posiedzenia po świętach.

Z Izby sądowej.

Sprzeniewierzenie w kasie miejskiej w Krakowie.

[Własne sprawozdanie Dziennika Polskiego.]

(Ciąg dalszy.)

Przew. Jakie były robione obrachunki tygodniowe?

Obw. Na podstawie dzienników. Pieniądze zawsze zgadzały się z dziennikami.

Przew. Czy panowie liczyli razem?

Obw. Parę razy zdaje mi się, że liczyliśmy.

Przew. Parę razy podczas całego urzędowania?

Obw. Pan Brzeżański miał taki mir, prezydent go ubóstwiał i nie byłby pozwolił na szykanowanie go w jakibądź sposób.

Przew. Jednak przeliczenie było pańskim obowiązkiem urzędowym.

Obw. Nie byłem urzędnikiem systemizowanym. Klucza od kasy nie oddano mi i nie upominałem się o niego.

Przew. A za prezydenta Dietla obliczał pan?

Obw. Nie obliczałem ale widziałem, że pieniądze zawsze leżą.

Przew. Twierdzisz pan zatem, że wszystko co mówi p. Brzeżański jest nieprawdą?

Obw. Tak. Ja w sprzeniewierzeniu nie brałem żadnego udziału. Gdy zostałem usunięty od podnoszenia pieniędzy z d. 1. stycznia 1877 r. odbywały się w dniu 5. stycznia i 7. maja rewizje. Skorzystałem z tego i powiedziałem komisji, że z powodu oddzielenia likwidatury od kasy szeroką sienią, urzędowanie jest bardzo niedogodne i że urzędnicy chorują. Komisja czy też sekcja skarbowa uznała to i odniosła się do sekcji ekonomicznej o zaradzenie tej niedogodności, sekcja ekonomiczna przystała na to również, ale prezydent nie wykonał tej uchwały. Tym sposobem musiały nastąpić nieporządki, do czego byłoby nigdy nie przyszło, gdyby był porządek taki jak być powinien.

Zast. prokuratora **Doliński**: Dlaczego pan o pożyczce 1530 złr. po wykryciu deficytu nic nie wspomniał?

Obw. Byłem uwięziony i chory.

Prok. W pięć dni po uwięzieniu mówiłem z panem i byłeś pan zdrów zupełnie.

Obw. Tak, ale co się ze mną działo! Sumiennie ręczę, że nie pożyczałem tej kwoty.

Prok. Jaki procent był umówiony i czyś pan go pobierał?

Obw. Umówiony był procent 1% miesięcznie, ale ja go nie pobierałem.

Prok. Świadkowie powiadają inaczej Satalecki nie ma powodu kłamać na pana, a mówi że raz panu płacił.

Obw. Nie przypominam sobie.

Prok. Za cóż Satalecki zegar panu naprawiał?

Obw. Z grzeczności.

Prok. Brzeżański twierdzi, że procentem dzielił się z panem.

Obw. To nieprawda.

Prok. Jakim sposobem mogliście panowie powziąć czynsz z kasy oszczędności anticipando bez polecenia?

Obw. Nie wzbudziło to we mnie żadnego podejrzenia, to było rzeczą kasjera.

(C. d. n).

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." z d. 2. bm. **Licytacje.** Realność pod l. 28 w Waniowicach (powiat Sambor) Cena wyw. 400 złr. — Realność pod l. 18 w Bestwinie (powiat Biała). Cena wyw. 7516 złr. — Realność pod l. 71 w Krechowicach (powiat Rożniatów). Cena w. 600 złr. Realność pod l. 133 w Dąbrowicy (powiat Sieniawa). Cena wyw. 380 złr. — Realność pod l. 42 w Kuropatnikach (powiat Bursztyn). Cena wyw. 574 złr. Realność pod l. 23 w Białej. Cena wyw. 770 złr. — Realność pod l. 12 w Nagorzanach (powiat Bukowsko). Cena w. 400 złr. — Realność pod l. 20 w Toreczkach (powiat Borynia). Cena w. 200 złr. Realność pod l. 23 w Mikuliczynie (powiat Delatyn). Cena w. 350 złr.

Konkursa. Ośm posad dyetarjuszów technicznych, płaca 1 złr. 50 ct. w podkomisji krajowej mierniczej w Tarnopolu.

Rolnictwo przemysł i handel.

Towarzystwo przemysłowe. Pod przewodnictwem dr. W. Zbyszewskiego, w zastępstwie notarjusza J. Szemelowskiego, odbyło się w dniu 30. marca 1879 ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa przemysłowego w lokalnościach tegoż Towarzystwa. Przewodniczący konstatuje, że według sporządzonej listy imiennej jest 50 członków obecnych, a 15 zastąpionych przez pełnomocników, którzy razem reprezentują więcej niż połowę kapitału udziałowego — zgromadzenie zatem jest w komplecie, wymaganym § 36 statutu.

Dyrektor G. Ziembicki odczytuje sprawozdanie dyrekcji z czynności w roku 1878. Zgromadzenie przyjmując to sprawozdanie do wiadomości, uchwala, aby takowe ogłosić drukiem i członkom Towarzystwa rozesłać. Imieniem rady zawiadowczej dr. B. Goldman zdaje szczegółowo sprawę z obrotu funduszów i zamknięcia rachunków za rok 1878, według którego bilans fabryki zapałek wykazuje saldo zysku 685 złr. 75 ct., z czego na udział Towarzystwa przemysłowego przypada 533 złr. 88 ct. Bilans zakładu litograficznego wykazuje saldo zysku 391 złr. 78 ct. Wreszcie bilans ogólny Towarzystwa przemysłowego wykazuje saldo zysku 1579 złr. 47 ct. Imieniem komisji kontrolującej B. Darowski zdaje sprawę ze sprawozdania rachunków za rok 1878, oświadczając, iż komisja znalazła zamknięcie rachunków zupełnie zgodne z księgami i uznaje wykazane powyżej zyski jako usprawiedliwione. Zgromadzenie jednogłośnie udziela absolutorjum dyrekcji z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1878 a przystępując do rozdziału powyższych zysków w myśl § 68 statutu, przydziela 10 proc. do funduszu rezerwowego, przyznaje wskazaną statutem tantiemę dyrekcji i radzie zawiadowczej i przez acza od udziałów dywidendę 6 proc. za rok 1878. Następnie upoważniono radę zawiadowczą do przyjmowania członków w roku 1879. Do rady zawiadowczej wybrano w miejsce ustępujących dwóch członków pp. B. Darowskiego i dr. J. Wernickiego. Zatwierdzono ponowny wybór dotychczasowych członków dyrekcji i zastępców tychże na dalsze cztery lata, tudzież wybrano komisję kontrolującą na rok 1879.

Wiedeń 3. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3314, zabitych wieprzów 508, zabitych owiec 336, jagniąt 1918, żywych owiec 2890, żywej nierogacizny 2042 sztuk.

Cielęta płacono złr. 20·— do złr. 50 —, zabite wieprze złr. 38·— do 48·—, zabite owce złr. —·— do —·—, żywe owce strzyżone złr. 35·— do 40 —, w wełnie złr. 40 — do 42 — za 100 kilo mięsa, jagnięta rasy tary złr. 5 — do 12 —, żywa nierogacizna galicyjska złr. 27·— do 35·—, węgierska złr. 31·— do 40 — za 100 żywej wagi.

Rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 30. marca 1879 l. 4438 zniesiono nakaz kontumacyjny dla bydła opasowego z Galicji, dzięki zabiegom i staraniom Koła polskiego, a szczególnie p. dr. Ig. Kamińskiego, dlatego targ od 7. bm. jak zwykle co poniedziałek odbywać się będzie.

W. Amirowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Lwów 5. kwietnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 8·25 do złr. 8·50, pszenica biała złr. 8·25 do 8·50, pszenica żółta złr. 7·50 do 7·75 żyto złr. 4·75 do złr. 4·90, żyto jesienne złr. —·— do złr. —·—, jęczmień browarny złr. 5·25 do złr. 5·50, jęczmień pastewny złr. 4·50 do złr. 4·75, owies złr. 4·25 do złr. 4·50, groch do gotowania złr. 6·25 do złr. 6·50, groch pastewny złr. 4·25 do złr. 4·50, wyka złr. 3·75 do 4·—, bób złr. 7·50 do 8·50, kukurudza stara złr. 5·— do 5·25, kukurudza nowa złr. 4·50 do 4·75, rzepak zimowy złr. 11·— do 12·50, rzepak letni złr. 10·50 do złr. 11·25, rzepak jesienny złr. 11·— do złr. —·—, lnianka złr. 9 — do złr. 9·50, nasienie lniane złr. 10·75 do złr. 11·50, nasienie konopne złr. — do —·—, koniczyna złr. 30 — do 37·—, kminek złr. 30·— do 33 —, anyż złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy złr. 26·—, w terminach w miesiącu złr. —·—.

Waluty: marka 57·35, rubel złr. 1·14½, napoleondor złr. 9·30½.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek dnia 28. lutego 1879 był 10,706.756 złr. 80 ct., od 1. marca 1879 włożyło 2811 stron 393.104 złr. 66 ct., odebrało 2185 stron 282.457 złr. 33 ct., przybyło więc 110.646 złr. 73 ct., zatem ogół wkładek dnia 31. marca 1879 10,817.403 złr. 53 ct.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. kwietnia.

Wiadomość o bliskiem zamianowaniu prezesa Koła polskiego p. Grocholskiego członkiem Izby panów coraz więcej nabiera rozgłosu. *Deutsche Ztg.* donosi dzisiaj, że kandydatami na krzesło prezesowskie w Kole polskiem po nim, mają być pp. Euzebiusz Czerkawski i Jasiński. Kandydatura Czerkawskiego ma mieć według doniesień tejże gazety, najwięcej widoków, z powodu głównie jego wpływu jaki ma na secesjonistów, z którymi pozostając w bliższych stosunkach, mógłby prędzej niż ktokolwiek inny skłonić ich do powrotu do solidarności z Kołem. Według naszych wiadomości następcą Grocholskiego w Kole jest obawa, że zostanie p. Dunajewski, jak o tem wniej już donieśliśmy naszym czytelnikom.

Obok codziennych długich posiedzeń Izby poselskiej Rady państwa, z których sprawozdania podajemy powyżej, komisje Izby pracują nieprzerwanie. W komisji budżetowej rozwinęła się przy rozdz. o subwencjach kolejowych długa rozprawa, w ciągu której sprawozdawca Herbst zarzucał rządowi niedokładności w pozycjach dotyczących kolei granicznej morawskiej i innych. Skutkiem tego uchwalono w końcu jednogłośnie rezolucję wzywającą rząd, aby na przyszłość udzielając zaliczki kolejom nie przekraczał granic koniecznej potrzeby i ściśle przestrzegał zobowiązań przez rząd przyjętych, tudzież aby na przyszłość w centralnem zamknięciu rachunków zaciągane były osobno w rozdziale o uposażeniach jako dochód zaliczki dawane na podstawie z góry układanych preliminarzy kolejom, których czysty dochód przenosił sumę gwarantowaną, tudzież odsetki od takich zaliczek.

Komisja wojskowa obradowała nad projektem zmiany § 55 ustawy wojsk dotyczącym zaprowadzenia taksy wojskowej. Po bardzo długiej i wyczerpującej rozprawie zgodzono się wprawdzie na zasadę, przyjętą w projekcie, wszelako z powodu kończącej się sesji Rady państwa, nie chciano przesądzać sprawy i postanowiono pozostawić ją do załatwienia przyszłej Radzie państwa, a to tem bardziej, iż projekt ustawy w tym przedmiocie musi być Izbie za porozumieniem się obu rządów przedłożony. Obecnie zaś polecono sprawozdawcy Tintemu aby na najbliższem posiedzeniu wniósł w powyższej myśli rezolucję w Izbie, wzywającą rząd aby wniósł projekt osobnej ustawy, określającej wysokość i sposób poboru rzeczonej taksy.

W środę odczytano w sejmie węgierskim pismo Ghyczego, w którem oświadcza, iż ustępuje z krzesła prezydjalnego i zarazem składa mandat poselski. Ustępującego prezesa pożegnał imieniem Izby Jokaj, wyrażając pomiędzy innemi, że: „Kto uczynił wszystko co mógł, ten ma prawo udać się na spoczynek."

Przyczyny ustąpienia Ghyczego rozmaicie sobie tłumaczą, mianowicie tem, że z powodu stanowiska jakie zajął względem polityki okupacyjnej ma sobie za rzecz sumienia odwołać się do wyborców. *Pester Lloyd* mniema, że Ghyczy złożył prezesowstwo w Izbie, aby wstąpić na widownię polityki czynnej

---

Nowiną dnia jest toast ambasadora austro-węgierskiego, hrabiego Karolyi na uczcie towarzystwa ku wspieraniu ubogich cudzoziemców danej 2. b. m. w Londynie. Mówimy o tem bliżej na innem miejscu. Dzienniki wiedeńskie półurzędowe unikają jeszcze komentarzy; prywatne zas niektóre organa opozycji „cieszą się" z tego toastu, ale „nie mają ufności." *Nowa Presse* w każdym razie widzi w nim urzędowe de profundis związku trzech cesarzy, gdyż jest on „odpowiedzią na niedawny toast p. Schweinitza, ambasadora niemieckiego w Petersburgu." P. Schweinitz mówił o niewzruszonej przyjaźni i łączności caratu z Niemcami, hr. Karolyi wygłasza „niepodpisane przymierze" Austrji z Angiją — przymierze ułożone między dwoma „znakomitymi mężami stanu," i które zyskało uznanie ze strony dwóch głów koronowanych. Dziwna jednak, że *Deutsche Ztg.* w owych dwóch mężach stanu chce widzieć alluzję do lordów Beaconsfielda i Salisburego, choć sama zresztą zwraca uwagę, że ci nie mogli sami przecież owego przymierza układać, gdyż do tego musiałby należeć i hr. Andrassy. Udział zas hr. Andrassego wydaje się *Deutsche Ztg.* „niepodobnym do prawdy, gdyż przymierze owo jest wprost przeciwne hasłom danym z Berlina." Zapewne rychło okażą się bliższe komentarze toastu ambasadora austro-węgierskiego, w którym ogólnie przypuszczają punkt zwrotny w polityce wschodniej Austro-Węgier. Ważniejsze zaś od wszelkich komentarzy powinne być skutki.

Sprawa mięszanej okupacji zdaje się nie wiele postąpiła naprzód, przynajmniej dalszych szczegółów nie podają; donoszą tylko że prawdopodobnie okupacja ta przyjdzie jednakże do skutku.

Znów dzisiaj krążą wiadomości, że ambasador francuski w Konstantynopolu ma opuścić swe stanowisko, że niezadługo wyjedzie do Paryża i więcej już nie powróci.

Stosunki anglo-tureckie cokolwiekbądź o nich mówiono, nie musiały jednakże wiele w tych czasach ucierpieć, gdyż zapowiadane pozdrowienie królowej Wiktoryi we Włoszech ze strony sułtana ma przyjść istotnie do skutku. *Polit. Corres.* donosi, że sułtan w tym celu wysyła umyślnie z Konstantynopola Hobarta paszę do Włoch, który powiezie list jego odręczny z salutacją władczyni brytańskiej. Wybór takiego delegata zaiste jest dobry (Hobart, jak wiadomo jest Anglikiem), a przytem poselstwo to ma cechę nietylko życzliwości i wielkiej kurtuazji ale zarazem i dyplomatyczną.

Z Tirnowej donoszą, że raport komisji Zgromadzenia notablów, wnoszący zmiany w statucie organicznym zaprojektowanym przez Moskali został po długich i burzliwych dyskusjach większością głosów odrzucony. Przystąpiono więc do specjalnych obrad według projektu. Widocznie tedy wpływ moskiewski przy tej okazji przeważył. Tem gorzej, ale też może tem lepiej, bo trzeba będzie pomyśleć o lekarstwie. — Inne wiadomości z Tirnowej mówią o petycji, zredagowanej zresztą w nieudolnej formie i nie mogącej uchodzić za akt dyplomatyczny, którą członkowie Zgromadzenia podpisują. Dotychczas podpisów jest już 166. W petycji owej chodzi o wykazanie trudności obecnych, a więc pośrednio i o potrzebę zmian traktatu berlińskiego względnie do Rumelji, o które petenci upraszają. Na czynione uwagi osobistości dyplomatycznych, że Europa wie już dawno, jak się tameczne rzeczy mają i nie myśli wcale brać na uwagę petycji, podpisani odpowiadają, że czynią oni to wszystko dlatego jedynie, żeby przynajmniej pozornie zadosyć uczynić „krzykom" swych wyborców.

W Berlinie zwraca uwagę konferowanie Bismarka z Windhorstem, tym sławnym deputowanym, który często stał jako główny przywódzca w wojnie przeciw bismarkowskiemu *Kulturkampf*, a z którym Bismark przez jedenaście lat wcale nie mówił nawet. Rzecz się rozpoczęła od konferencji w sprawie podatków cłowych. Dziś przypuszczają, że przyjdzie i do innych przedmiotów. Tymczasem zaś mówią, że Bismark omawiał z p. Windhorstem (jako b. ministrem hanowerskim) rzecz dotacji b. królowej hanowerskiej, Marji. Zresztą przyjaciele polityczni p. Windhorsta w centrum, odbyli temi dniami między sobą naradę, w skutek której postanowili popierać bismarkowską politykę cłową.

Głośny projekt reform wychowania we Francji jaki został parlamentowi przedłożony, komisja Izby deputowanych przyjęła we wszystkich najważniejszych punktach z pewnemi zastrzeżeniami mniejszej wagi. Sprawozdawcą jeneralnym ma być wyznaczony p. Spuller, w skutek czego można się spodziewać, że raport wypadnie zupełnie w duchu wniosków ministerjalnych.

W sprawie grecko-tureckiej donoszą, że ambasador francuski p. Fournier miał zawiadomić wielkiego wezyra, iż Francja, Austrja i Niemcy będą popierać załatwienie jej na tych zasadach co do określenia granic jak zalecał traktat berliński. Wnoszą więc, że Porta do załatwienia tego sporu przystąpi. Prawdopodobnie Janina pozostanie przy Turcji, stosownie do oświadczeń, jakie miał ambasador turecki Musurus pasza poczynić w Londynie.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Londyn 5. kwietnia Dziennik urzędowy podaje depeszę agenta angielskiego z dnia 1. kwietnia: Na granicę kraju Zulusów przybyli wysłannicy Cetewaja z oświadczeniem, że Cetewayo nigdy nie pragnął wojny z Angiją i jeszcze wtedy usiłował zaspokoić żądania Bartlefre'ra, kiedy już rozpoczęły się nieprzyjacielskie kroki. Potyczkę pod Isandula spowodował napad konnicy angielskiej. Dowódca wojsk zuluskich został oddalony z powodu, że nie zapobiegł uczestnictwu żołnierzy w walce. W końcu żąda Cetewayo, aby zaniechano kroków nieprzyjacielskich i napowrót podjęto rokowania.

Peszt 4. kwietnia. W izbie niższej odpowiada Tisza na interpelację w sprawie Rumelji wschodniej, że rokowania toczą się właśnie, że jednak przed powzięciem ostatecznego postanowienia żadnego nie może złożyć oświadczenia. Cel i dążność rokowań wyświeca najlepiej okoliczność, że główna rola w tej sprawie przypada Anglji i Austro-Węgrom, których zadaniem jest wykonanie pokoju berlińskiego. Izba przyjmuje odpowiedź do wiadomości.

Rzym 4. kwietnia. W izbie dalszy ciąg rozprawy nad stanowiskiem rządu w obec stowarzyszeń republikańskich. Ostatecznie przyjęto 273 głosami przeciw 37 mocję Spantigattego, według której izba po oświadczeniach gabinetu przechodzi do porządku dziennego. Niektórzy wyrazili, że głosując za tą mocją składają wotum zaufania, inni zaś oświadczyli, że głosują tylko za tekstem mocji.

Wiedeń 4. kwietnia. Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy względem wcielenia Spicy.

Buda-Peszt 4. kwietnia. Izba niższa uchwaliła jednogłośnie podziękowanie Austrji i krajom zagranicznym za dary dla Szegedyna. Zapowiedzianą jest interpelacja w sprawie mięszanej okupacji Rumelji wschodniej. Przedstawienie Tiszy wykazuje ilość składek nadesłanych dotąd dla Szegedyna na 857.000 złr. — Pieniądze te będą umieszczone na procent aż do rozpoczęcia odbudowy miasta i powrotu mieszkańców. Instytutom szegedyńskim udzielony będzie kredyt na 5 procent do wysokości miliona złr. Zarządzono już odpowiednie przygotowania dla zapobieżenia przypływu wód i osuszenia gruntu miasta.

Wiedeń, 5. kwietnia, 10 godz. 43 min.

Akcje Kredytowe	245 90	Akcje kolei Połudn.	67 50
" Anglo-Austr.	105 60	20-frankówka	9 31
" Unionsbank	75 25	Rosyjskie banknoty	1·14
" kolej Kar. Lud.	232·60		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 4. kwietnia.

Jed. dług pań. w bank.	65·45	Londyn	117·—
" " " w srebr.	65·70	Srebro	— —
Renta w złocie	77·65	20-frankówka	9 30
Losy pożycz. z r. 1860	118·	Dukat ces. men.	5 ·2
Akcje banku wied.	805 —	100 marek niemiec	57 40
Akcje banku kredyt.	247 20		

Wiedeń, 4. kwietnia 2. godz. 45 min.

Losy kredytowe	164·75	Ung. Staats-Obl. 1877	68·—
" poż. z r. 1860	228 50	Galic. Indemnizacja	88·—
" Ang.-Austr. B.	105·50	1864 Losy	152·50
" Unionsbank	75 —	Siedmiogr. kolej	—·—
" kolei Kar.-Lud.	233·—	Verkehrsbank	—·—
" " Północn.	217·—	Tureckie Losy	21·—
" " Połudn.	67·75	Złota renta węgiersk.	88·65
" " Alfölds.	124 5	Węg.-Gal. kolej	—·—
" " Elżbiety	176·—	Staatsbahn	256 50
" " Lw.-Czer.	128·75	Bankverein	116 25
" " Węg.-Pol.	—·—	Węgierskie Losy	97·75
" " Rudolfa	130·50	Reichsmark	57 42
" " Albrechta	—·—	Rosyjskie banknoty	1·14

Usposobienie spokojne.

Paryż 3% renty	79·12	Lombardy	— —

Berlin 4. kwietnia 5 godz. 55 min.

Rosyjskie banknoty	199 10	Galicyjskie	101·20
Akcje kredytowe	4.0 —	Kolei Rumuńskiej	30·30
Lombardy	120 50	Austrjackie banknoty	174 35

Telegramy zbożowe z dnia 4. kwietnia. **Wiedeń:** pszenica zł. 9 25, żyto zł. 6·40, okowita p. 10.000 liter-procent zł. 28·25; **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8 55; **Berlin:** pszenica żółta na kwiecień-maj 178·—, żyto —·—, okowita loco 50 8.; **Szczecin:** pszenica — —, rzepak na jesień — —, **Paryż:** mąki 100 kilo 60·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 5. kwietnia.

Hotel Europejski. W. Schwarz z Żółkwi, Laskowski z Chyrowa, J. Schatz z Czerniowiec.

Hotel Żorża. M. bar. Romaszkan ze Stanisławowa, J. Krasicki z Gumnisk.

Hotel Angielski. Z. Dobrzyński z Jastrzębca.

Hotel Warszawski. K. Germann ze Spasa.

Hotel Langa. Z. Konigsgarten i A. Steblik z Wiednia.

Podziękowanie.

Na dniu 2. kwietnia r. b. odbył się pogrzeb ś. p. Ferdynanda Szymaka, nauczyciela ludowego w Dziubułkach. Odprowadzali zwłoki przew. księża Dominikanie ze Lwowa przewiel. ks. Justjan Milihowicz z Kulikowa i przew. ks. Karol Dołżycki, który wraz z nieboszczykiem kilka lat w Dziubułkach przeżył i z największą gorliwością i żalem odprawił ostatnią przysługę wraz ze swoim kuzynem według obrządku gr. kat. Był też obecny i W. p. inspektor Rady szkolnej, wraz z szan. pp. nauczycielami i wiele ludu — prawie cała wieś — tak starsi, jak i młodsi otaczali grób nieboszczyka ze łzami, za co rodzina zmarłego wszystkim serdeczne składa podziękowanie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Towarzysz Pilnych Dzieci."

Dnia 4. kwietnia. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł		
Kolei gal. Karola Ludwika	235 50	233 —
" Lwowsko-Czerniow.	131 —	128 —
Banku Hipotecznego gal.	259 —	25· —
" Kredytowego gal.	223	219 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	88 —	87 —
" " " 4% "	82 —	81 —
" " " 5% "	88 —	87 —
Banku Hipot. gal. 6% "	93 10	92 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włość. 6%	93 50	92 50
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 80	90 50
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	88 50	87 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	93 —	91 —
Losy miasta Krakowa	20 —	18 —
" " Stanisławowa	26 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 50	5 38
" cesarski	5 53	5 43
20 frankówka	9 3·	9 26
Pół imperjał rosyjski	9 60	9 50
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 50
" " papierowy	1 15	1 13
100 marek niemieckich	57 80	57 —
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 3. kwietnia		
5% Zjed. dług pań. bank.	64 45	64 30
" " " srebr.	65 80	64 65
" Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
" " " czeskie	103 —	102 —
" " " węgierskie	84 50	84 —
" " " galicyjskie	88 1	88
" " " bukowińsk.	84 50	84 —
" " " siedmiogr.	79 —	78 —
" węg. poż. kol. 300 f. 120 zł.	105 —	104 75
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	100 50	100 35
" galicyjskie	— —	79 50
"	89 —	— —
" listy zakł. z ed. włośc.	97 —	96 —

	żądają	płacą
5% Zakładn Kred. Austr.	114 30	113 80
" Domen państ. 120 zł.	143 —	142 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	— —	— —
" " " 1854	114 75	114 25
" " " 1860	117 80	117 40
1/4 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	128 —	127 50
Losy pożyczki z r. 1864	152 —	151 50
" prem. pożycz. węgier.	85 —	84 50
" Comorente	27 —	25 —
" Kredytowe	168 —	167 25
" Żegl. par. na Dunaju	106 75	106 25
" księcia Salm	47 25	46 75
" " Palfy	35 —	34 —
" " Klary	36 75	36 —
" hr. St. Genois	38 25	37 75
" miasta Budy	38 —	37 50
" ks. Windischgrätz	3 25	33 —
" hr. Waldstein	29 75	29 25
" hr. Keglevich	18 —	17 50
" Rudolfa	17 0	16 50
" tureckie 400 franków	21 75	21 40
Akcje bankowe i przemysł		
Banku narod. austr.	793 —	791 —
Zakładu kredytowego	242 25	242 50
Żeglugi par. na Dunaju	573 —	571 —
Kolei północ. Ferdynanda	2173	216
" rządowej fr. a.	245 50	245 —
" zachod. ces. Elżbiety	177 50	177 —
" Południowej	68 50	68 —
" Galicyjskiej	233 75	233 25
" Czerniowieckiej	129 75	129 —
" Albrechta	39 50	39 —
" węg. północ. wschod	118 50	118 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	131 75	131 —
" Alföld. Fiumańskiej.	125 70	124 50
" Koszycko-Bogum.	108 —	107 50
" Siedmiogrodzkiej	96 50	96 —
" Cisańskiej	195 50	194 50
" wschod.-węgierskiej	115 —	114 75
" austr. północ. zachod.	139 25	138 50
" Franciszka Józefa	138 50	138 —
Banku anglo-austr.	102 —	101 75
Zakładu kredyt. węgier.	— —	— —
Banku franko-austr.	— —	— —
" galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" kredyt. galic.	— —	— —
" galic. hipot.	— —	
" [illegible]	108 50	[illegible]

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	74 —	73 75
" państwow. 500 fr.	163 —	162 50
Emisja z r. 1867	158 —	157 —
" połudn. 500 fr.	114 90	114 50
Bony 1857-76 6%	— —	— —
" p. c. F. 100 zł. mk.	102 —	101 50
" " 100 zł. wa.	— —	98 50
" " w sreb. 5%	105 —	104 50
" półnd.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	88 50	88 20
5% w srebrze	— —	85 —
" galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	101 —	100 75
Emisja II.	100 25	100 —
" Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	79 80	79 40
Emisja z r. 1867	81 50	81 —
" Siedm. 200 zł. wa.	66 25	65 75
" ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	81 50	81 —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 50	88 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 58	5 54
" dukat na wagę	5 54	5 52
20 frankówka	9 31	9 30
Suwereny angielskie	11 74	11 70
Imperjały rosyjskie	9 57	9 56
Srebro	— —	— —
Srebro kupon.	— —	— —
Bank państ. Niemiec za 100 marek	57 40	57 35
Rubel papierowy	1 14	1 13

Warszawa 1. kwietn.	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
" " 2ej serji	— —	100 —
kupon	— —	106 —
" " nowe	— —	100 25
kupon	— —	133
" likwidacyjne	— —	89 10
kupon	— —	130
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
" " bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
" " " 1866	— —	— —

Świeżo ubite

SŁOMKI
do 20. kwietnia
Krzyki,
Dubelty i Cyranki
do 15. kwietnia

przyjmuje nadesłane pocztą **franco** handel 1549 1—?

St. Markiewicza
we Lwowie w rynku liczba 42.

Wszystkie
CZASOPISMA
są zawsze do nabycia u kolportera w Stanisławowie, który się poleca łaskawym względom
1550 10—? **Paternowski.**

Frontowy pokój
z wiktem lub bez, z osobnym wchodem, jest do najęcia od 1. maja b. r. na ulicy Wałowej liczba 13 na 2 piętrze. 1645 2—3

Bliższa wiadomość tamże, lub w administracji „Dziennika Polskiego".

MAGAZYN
HENRYKA MÜLLERA
róg ulicy Halickiej Nr. 6 poleca na 1668 1—3
Święta Wielkanocne
Pisanki z mydła migdałowego, papierowe i aksamitne sztuka po ct. 10, 12, 15, 20, 25 do 2 złr.
Na obiewany poniedziałek flakony perfumą napełniane po 20 i 30 cnt.
Pierścionki z balonikami sztuka po 30 cnt.
Woda kolońska flakon po cnt. 25, 30, 50 i złr 1, przy odbiorze pół tuzina opuszczam 10%.
Perfumy flakon po cnt. 25, 30, 40, 50 do złr. 1 i 2 50.
Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.

VICHY
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kontroli skarbowej francuskiej.** 1456 1—22
Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, E. Mendrechowicza i u p. Goldbauma.

Na folwarku **Woronowskim** ostatnia poczta Niezwiska jest kilka młodych



buhajków
czystej rasy **Berneńskiej** *do sprzedania.*
Bliższa wiadomość na miejscu w Zarządzie ekonomicznym. 1528 1—4

---

w Stanisławowie
Dr Medycyny Chirurgii i Akuszerji
FR. ROJECKI
operator,
podaje interesowanym do wiadomości, iż sprowadził **przyrząd pneumatyczny**, do leczenia chorób płucnych, jak katarów oskrzelowych, rozedmy płuc (astmy) itd., posiada także **przyrząd elektryczny** do leczenia chorób nerwowych.

EKONOM
kawaler,
teoretycznie i praktycznie wykształcony, 20 lat praktyki, znany także w gorzelnictwie, opatrzony chlubnemi świadectwami i rekomendacją, poszukuje posady w Galicji albo w Podolu rosyjskiem od Wielkanocy albo świętego Jana. 1669 1—3
Bliższa wiadomość w biurze pana Władysława Jaworskiego, ulica Szpitalna Nr. 388. w **Krakowie.**

ŚPIEWNIK POLSKI
wychodzi we Lwowie w
KSIĘGARNI POLSKIEJ
obejmuje wszystkie piosnki narodowe, religijne, przygodne, miłośne, bojowe i tp. 1019 26—?
Serja z 12 zeszytów 2 zł. z przesyłką 2 zł 24 ct., na ładnym papierze 3 zł., z przesyłką zł. 3.24.
Pojedyncze zeszyty po 20 ct.

SYROP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego.
przez pp. lekarzy wypróbowane środki we wszelkich uporczywych katarach, długo trwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (bronchitis), w rozedmie płucowej
i Kokluszu.
Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.
Główne składy otrzymują: we Lwowie p. J. Mikolasch, w Krakowie p. W. Redyk, w Wiedniu J. Weiss apteka Tuchlauben Nr. 27, w Warszawie H. Kuczewski, w Wilnie P. Grużewski, w Przemyślu u wynalazcy. 1544 2

Pierwsza galicyjska spółka
wyrobu korków
we Lwowie
zaopatrzywszy składy swoje w zapas przeszło
10ciu milionów
korków własnego wyrobu wszelkich gatunków i numerów
poleca wyrób ten swój, któren wyrobom zagranicznym nie tylko wyrównywa, lecz je w dobroci jeszcze przewyższa, tak dla pp. aptekarzy, kupców, piwowarów, zarządu zdrojowisk i t. d., zaręczając za spieszną i dokładną wysełkę. — Sprzedaje także **drzewo korkowe każdej grubości i objętości**, jakoteż i **odpadki do fabrykacji octu.**
Cenniki i karty wzorowe na żądanie franco, bezpłatnie.
Fabryka i kantor spółki ulica Sykstuska liczba 17. — Magazyny spółki ulica Sykstuska liczba 8. 1646 4—?

Szynki wiejskie ½ kilo tylko 35 ct.

PAWEŁ GORSKI
plac Marjacki l. 8, poleca
na święta
wszelkie towary **korzenne, delikatesy, wina, wódki i butelkowe piwa**, wielki wybór doskonałej jakości.
Jak najtaniej!
szczególnie zwraca uwagę na
Mączkę cukrową,
nie z fabryk sprowadzaną ale u siebie tłuczoną z najlepszego cukru. 1604 2—3

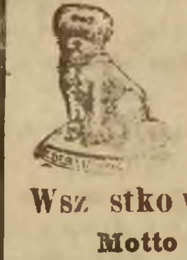
Również poleca wyborne
Szynki wiejskie
½ kilo tylko 35 ct.

Szynki wiejskie ½ kilo tylko 35 ct.

MAGAZYN NOWOŚCI
MARCINA MÜLLERA
Lwów, ulica Halicka l. 14, poleca
Pisanki z mydła sztuka po cnt. 10, 15, 20 i 25.
Pisanki z bronzu ozdobne sztuka po cnt. 70, złr. 1·20, 2, 3 do 6.
Pierścionki do oblewania sztuka po cnt. 25 i 30.
Flakoniki tryskające napełnione perfumą po cnt. 25, 30 i 40
Flakoniki szklanne najnowsze po cnt. 80, złr. 1, 1·20, 1 60 do 6.
Perfumerje z najlepszych fabryk angielskich, francuskich i wiedeńsk
Perfumy (extrait) wszystkie zapachy od cnt. 50 do złr. 4 50.
Mydełka zwykłe i z zapachami od ct. 5 do złr. 1·20.
Pudry we wszystkich gatunkach od ct. 25, do złr. 2 50.
Pomady woskowe i węgierskie od ct. 25 do złr. 1·20.
Wody do nacierania głowy i porostu włosów Eau Athenienne Quinine, Soillete Violet, od ct. 80 do zł. 2 20.
Prawdziwą **wodę kolońską** flakon ct. 25, 30, 50, 60, złr. 1, 1·60, 3, 5·50 i 6 1523 3—?
Wody do farbowania włosów na blond, bronzowy i czarne:
Eau de Capille flakon złr. 1·80.
Aqua Amarella „ „ 3·50.
Eau Berger „ „ 4·—.
Harstarcker Dorsthey Fischer 2 50.
Extrakt orzech. Maczuskiego 3·—.

Wyrabowana **Broń myśliwska** pod największą gwarancją
Przybory do polowania.
PATRONY do rozmaitych systemów i kalibrów
REWOLWERY, jakoteż przybory toaletowe i do podróży
poleca główny magazyn broni **ALFR. DZIKOWSKIEGO** ulica Karola Ludwika l. 1, **we Lwowie.** 1662 1—8

FABRYKA GIPSU
ELIASZA LUFTA
w Szczercu (stacja kole Albrechta)
zawiadamia, że ma na składzie trzy gatunki gipsu, a mianowicie:
Nr. I. gips palony, biały i miałki do wyrabiania figur.
Nr. II. gips murarski,
Nr. III. gips nawozowy.
Ceny gipsu względnie w stosunku do odległości od stacji kolejowej w Szczercu
P. T. właścicieli dóbr ziemskich i dzierżawców upraszam o wczesne ogłoszenia zamówień na gips nawozowy.
Zastępca fabryki we Lwowie, Sacher Luft. ulica Rzeźnicka l. 14, kamienica Silbersteina. 1634 3 6



Papier, karty wizytowe,
pieczątki, i inne przybory do pisania.



Wszystko w najlep. jakości za bezcen, jak następuje:
Motto handlu: Także tani towar może być dobrym.

Francuski papier listowy.

10	sz. oktawek, piękny, biały zł.		—45
100	„ ang. żł bk. lub liniow.	„	—65
10	„ żłobk w rozm. kolor		—.75
100	„ kwartek, piękny, biały	„	—.35
100	„ angiel. żłob. lub linio.	„	1.—
100	„ kopert, oktawek, biał.	„	.30
100	„ pięk okt. biał. żł b m.	„	—.5
100	„ kolorowych żłobow.	„	.55
100	„ wewnątrz em jlow	„	—.60
100	„ kwartek żłobk. mocne	„	—.65

Wytłoczenie dwóch piękn. liter z koroną, w modnym i rozmaitym druku kolorowym kosztuje 100 monogr. na pap „ .?; „ „ na kopert. „ —.?0

100 sztuk kart wizytowych na papierze podwójnie lakier. najpysz. litografia, n. pismo „ 1.—; te same, najpysz. drukiem czarnym wykonane „ .50

Pióra stalowe, regulatory do zastosowania do każdej ręki i papieru 12 sztuk „ —.24; tuzin angiel. w 12 najl. p. gat. „ .10; 12 tuz (kart.) powyż. gatunk. „ —.?0; 12 tuz. albuminium piór, które nie rdzewieją „ —.8; tuzin piór kaucz. w box. „ —.?0

Sławne pióra (Magnum bonum) do każdej ręki zastosowane z trzonkiem 12 sz. 15 ct.

Tuzin ołówków dobrego gatunku ct. 10, 15, 25, 35, 45.

Tuzin do piór, dobrych ct. 10, 15, 20, 30.

Najpiękniejsze trzonko Piękne filigranowe trzonko z kości, opatrzone w mikroskopijną fotografię do nabycia za bezcen, 25 ct.

Pięknie wyrzynane pieczątki, z pięknem pismem sztuka z 2 literami i z trzonkiem 50 ct., z koroną o 30 ct. więcej, z całem imieniem policza się najtaniej.

Prasy do drukowania z nazwiskiem, pięknie wykonane 2 złr. 80 ct.

Stampilje z puszką blaszaną, tłuszczem i pendzlem 4 zł. 50 ct.

Najnowsze stampilje do zwilżania się same, po jednem napełnieniu maszynki dają 1000 odcisków, najpraktyczniejsze dla urzędów lub kantorów, sztuka z pięknem wyrznięciem 6 zł. 50 ct.

Najpiękniejsze karty z powinszowaniem imienin lub urodzin, pysznie wykonane, sztuka 5, 10, 15 ct.; w lepszym gatunku z poduszeczką zawierającą perfumy, szt. 20, 30, 40, 50 c.

Teki do pisania małego formatu oktaw, bez urządzenia, z zameczkiem 1.20, 1.50, 1.80.

Te same z zupełnem urządzeniem przyborów do pisania szt. zł. 2, 2.50, zbytkowo wykonane z zewnątrz i wewnątrz 3 50, 4, 4 50.

Te same formatu quart bez urządzenia 3, 3.50 4. Zbytkowo wykonane 4 50, 5, 5.50.

Pieczątki listowe (marki), które z powodu swej taniości, wygody, dogodniejsze są od opłatków, najlepszej jakości, z dowolną firmą, godłem, nazwiskiem lub monogramem, 500 sztuk 1.20, 1000 sztuk 1 6

Globusy dla uczniów każdej klasy, szt. ct. 50, 80, zł. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, z meridianem 1.50, 2.50, 4 50, 6.50.

Skryptury szkolne rozmaicie liniowane, tuzin 11 ct; Te same w form. podw. m. 32 „; z twardą tekturą najlep. pap. 45 „

Bloki do rysunków, dobrze wyciągnięty papier 40, 50, 60 ct.

Patentowane noszki na książki, mogą być najlepiej polecone, nietylko z powodu swej dogodności, lecz ponieważ książki i inne przedmioty szkolne od zniszczenia ochraniają, sztuka 3? ct.

Dla kupców i prywatnych oszczędności pieniędzy z pomocą uniwersalnej drukarni ręcznej, którą zabawką sporządzić można sobie karty wizytowe, adresy, nagłówki na kopertach, winiety, niemniej mniejsze druki, można także jej używać zamiast ręcznej stampilji.

Taka stampilia na jeden wiersz ze 100 typami, czcionkami lub cyframi do przesuwania wedle potrzeby, zawarta w kasetce z czernidłem i poduszką zł 3 50
Te same na 2 wier. z 150 typ. 4 50
„ „ 3 „ z 200 „ 5 50

Atrament do znaczenia, nie do zniszczenia do znaczenia bielizny, flaszeczka ? ct. Piękne litery do znaczenia sztuka 10 ct.

Papeterje. Pięknie wykonany kartonik, napełniony rozmaitemi zbytecznemi papierami i kopertami, sztuka ct. 25, 35, ?, 60, 80 do 1 zł.

Praktyczny tani podarek. Jest to nowy garnitur do pisania z lanego bronzu, składający się z 10 sztuk, a to przyborów do pisania, noszek na pióra, ciężarki, lichtarzyków, wycieracza do piór, wieszadełka na zegarek, wszystko bardzo piękne, kosztuje tylko 3 zł.

Nowy wynaleziony proszek atramentowy. Tylko z przymieszką wody otrzymuje się wyborny atrament lśniący. Pudełko 20 ct.

Wzory do zwykłego i kaligraficznego pisania dla nauczycieli i uczniów godne polecenia. Zeszyt małego formatu z 12 kartkami 10 ct. Zeszyt wielkiego formatu z 30 kartami pięknych wzorów 65 ct. Wzory do szybkiego nauczenia się rysunków, najnowszej metody, dla początkujących i dyletantów w rozmaitym wyborze, zeszyt 10, 15, 25 ct.

Zupełna szkoła rysunkowa w 6ciu zeszytach, wydana przez znakomitego nauczyciela rysunków, począwszy od pierwszego pociągnięcia w systematycznem zastosowaniu do ukończenia. Szczególnie zalecona dla kształcącej się młodzieży. wszystkie 6 zeszytów kosztuje 1 zł. 20 ct.

Ołówki mitraliezowe. Jest to ozdobna, komiczna maszyna z ołówkiem, która w 6 otworach mieści w sobie rozmaite ołówki, na kilka miesięcy. Sztuka tylko 20 ct.

Nowy bruljon do pisania, ze skóry juchtowej, bardzo elegancki, przydatny także dla uczniów, zawierający następujące rzeczy: przybory do pisania, trzonko, ołówek, linijkę z kości, kość do falcowania, pieczątkę, nożyk do radyrowania, lak i radyrkę, ? sztuk piór, razem tylko 1, zł. 70 ct.

Torebki szkolne dla dziewcząt i chłopców:
sztuka z rzemykami 40, 50, 60 ct.
„ ta sama ze skóry 50, 80, 90 ct.
„ portfelka dla dziew. 90 c. 1·20.

Najlepszy wycieracz do piór. Piękny słoik porcelanowy, napełniony siercią, w których wyciera się pióro sztuka 40 ct.

Atrament we wszystkich kolorach, w najlepszym gatunku, flakon czarnego, czerwonego, niebieskiego i zielonego 10 ct.

Najlepsze reiszeigi. Sztuka dla ucznia 80 ct., 1 zł, 1·2?, 1·5? większy zupełny 2 50, 3 zł.; dla inżynierów 2 zł., 2·50, 3·50, 4·50; cyrkiel ?0 ct., pióro 30 ct.

Szkatułki z farbami, napełnione farbami miodowemi do kolorowania, i malowidła wodnego, szkatułka z 12, 18, 24 sztukami ct. 25, 35, 45; szkatułka napełniona najlepszemi farbami 12, 18, 24 sztuk 80 ct. 1 zł. 1·20, dobry penzel 1 i ? ct.; sztuka tuszu chińskiego 2 i 30 ct.

Notatki
Sztuka oprawna w papier 5 i 10 ct.
„ w płótno 15, 25 ct.
„ w skórkę 35, 45, 65 ct.
1 wieczna notatka z kartkami pergaminowemi nie do zniszczenia 45 ct.

Praktyczne wskazówki dat. Sztuka dla kancelarji 30, 40, 50 ct.
„ najlep. dla salonu 70ct. 1, 1·20.

Prasy do kopiowania, najlepsze, najtrwalsze i najpraktyczniejszej konstrukcji, po 500 kartek 18 ?, prawdziwy franc. atrament do kopiowania, dzbanuszek 46 ct., wielki karton 5 sz. najlepszego laku o różnych kolorach 15 ct.

Cennik, bogato ilustrowany, zawierający tysiące artykułów zbytkowych i do potrzeby domowej, otrzyma każdy na żądanie bezpłatnie, *franco.* 1638 2—?

W powyższych jakościach jedynie do nabycia:
Grosses „Magazin z. Liebling"
w Wiedniu nr. 26, Praterstrasse nr. 26.

Zakład
hydropatyczny i żętyczny
w Ernsdorf koło Bielska, austrjacki Szlązk
trzy ćwierci godziny od koleji północnej Bielitz, na drodze państwowej, stacja pocztowa i telegraficzna. Bliższej wiadomość o zakładzie i o jego urządzeniu udziela, jakoteż obstalowanie pomieszkań przyjmuje **Zarząd kąpielowy** i majątkowy hrabiego **Saint Genois** i lekarz zakładowy dr. **M. Kaufmann** w **Ernsdorfie** koło Bielska, austrjacki Szląsk. 1663 1—4

Najlepszem sprycowaniem
przeciw **Gonorhoe, wydzieleniu soków u mężczyzn i kobiet i chronicznym katarom błony** jest podług doświadczeń poczynionych **w wielkich** szpitalach Francji, Anglii i Belgii: **Bergera solutya smołowa**, działa lepiej i skuteczniej i jest trzy razy tańszą od Matico i innych podobnych preparatów — **Cena flaszki Bergera solutyi smołowej** razem z przepisem lekarskim **60 ct. w. a.**; można dostać prawdziwej solutyi we wielu aptekach, a szczególnie w następujących składach: we Lwowie u aptekarzy Zygmunta Ruckera i Mikolascha, w Brodach u E. Liszki, w Suczawie u N. Karczewskiego.
15?4 15 24



Trucizna na szczury
Wszystkie gryzony zabijająca, a nieszkodliwa dla wszystkich zwierząt domowych.
Prawdziwa do dostania we Lwowie u panów: Piotra Mikolascha, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera i J. Pipesa.
W Krakowie u M. Jawornickiego.
1430 **Cena za sztukę 50 ct** 5—12

J szcze można otrzymać w cenie prenumeracyjnej aż do końca kwietnia b. r.
Nową serję
BIBLIOTEKI HISTORYCZNEJ
złożoną z dzieł:
Mateusz Gralewski. Kaukaz, wspomnienie z 12-letniej niewoli. Cena 5 zł
Oskar Peschel. Historja wielkich odkryć geograficznych, w przekładzie Józefa Tretiaka. Cena 5 złr
Ryszard Reppel. Dzieje Polski, w przekładzie Dr. K. Przyborowski g?, 2 tomy. Cena 6 złr.
Cena prenumeracyjna za wszystkie dzieła 10 złr.
Już opuściły prasę trzy pierwsze tomy.
KSIĘGARNIA POLSKA
AD. BARTOSZEWICZA i M. BIERNACKIEGO
we Lwowie. 1452 2-4

SYROP
z
CHINY i ŻELAZA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Jest to najskuteczniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i naprawia krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bledności, wycieńczeniu, nieregularności *periodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera

---

Arcyksięcia Albrechta
Kondenzowane mleko
wytworzone z mleka **z własnych** dóbr tylko branego, prawdziwego i **niezbieranego**, prócz cukru **bez żadnego innego dodatku.** Przydatnem okazuje się dla dorosłych i dzieci, i równa się **mleku świeżemu.** Do dostania u panów aptekarzy, droguistów, w handlach kolonialnych i delikatesów, w Wiedniu i na prowincji.
Obstalunki upraszamy adresować do naszego generalnego depozytora.
Pana Teodora Etti,
Wien, Stadt, Schellinggasse Nr. 1.
E. KUDLICH,
Zawiadowca składu centralnego mleka arcyksięcia.
Wien, III., Neulinggasse Nr. 12 1664 1 6

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 2,
podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia
1. Września 1873 r.
wydaje następujące
ASYGNATY KASOWE
5% z **14** dniowem wypowiedzeniem.
5½% „ **30** „ „
6% „ **90** „ „

Wszystkie w obiegu będące 6½ procentowe **Asygnaty kasowe** z **90** dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po **6½% tylko do dnia 1. grudnia 1877**, zaś **6** procentowe z **30** dniowem wypowiedzeniem po **6% tylko do dnia 1. października 1877 r.** 1541 5-0

Dyrekcja.

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski
w KRAKOWIE,
wydaje
Listy zastawne
5% **na walutę austrjacką losowane w 18 lat.**
6% **na walutę austrjacką losowane w 36 lat.**
5% „ „ „ **w 18 lat.**
oraz **7% listy dłużne losowane w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1) Zakład Kredytowy w myśl §. 5. swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**

2) Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza sądowego obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa, służy jako dalsza tychże Listów gwarancja.

3) Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 roku, Nr. 93 Dziennik praw państwa **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:
w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim;
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
we **LWOWIE: w Galicyjskim Banku Kredytowym;**
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego;
w **Warszawie:** w Banku Handlowym;
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10; oraz
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der nieder österreich. Escompte Gesellschaft, Wien, Kärntnerstrasse Nr. 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank;
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer.
w **Bernie:** w Kantorze Laur Herber.
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp. 1561 5 ?
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego."